R.Padre Justiniano P.Macieszek
Alsina 380
CAPITAL

GŁOS POLSKI

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Correo Argentino Central B — FRANQUEO PAGADO Concesión 1544 — TARIFA REDUCIDA Concesión 2045

Redakcja i Administracja: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679
Precio 1 peso

ROK XXXI

GŁOS POLSKI — Buenos Aires, 9 października 1953

Nr. 2376

W obliczu zbrodniczego gwałtu

Dzieje Kościoła notują w swym biegu okresy męczeństwa i prześladowań. Im dalej sięgamy w pomroki wieków, tem powszechniejszy i krwawszy był brutalny gwałt zadawany Jego wyznawcom. Wielka idea wolności jednostki, jej prawa swobodnego wyboru drogi życiowej, swobody myśli i ducha, równości wobec świata i Boga przetrwała najcięższe próby by zatryumfować w czasach współczesnych, zniwelowaniem różnic stanowych, stępieniem przedziałów rasowych i narodowościowych, usuwaniem wyzysku i przewagi człowieka nad człowiekiem.

U progu nowej ery cywilizacyjnej barbarzyński, wsteczny komunizm niesie z sobą system, którego istotą jest przekreślenie wszystkich humanitarnych zdobyczy ludzkości i wepchnięcie jej w mroki półzwierzęcej epoki jaskiniowej.

Historia państwa polskiego jest całkowicie związana z Kościołem Katolickim. Przez wieki polskość ściśle łączyła się z katolicyzmem; na rubieżach kresowych była niejednokrotnie z nim identyfikowana. Tam gdzie sięgał Kościół, sięgała polskość. Prześladowania narodowe łączyły się z prześladowaniami Kościoła — i odwrotnie, prześladowanie Kościoła było gnębieniem i niszczeniem polskości.

Ostatni proces i wyrok na biskupa Kaczmarka, oraz uwięzienie kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski — jest uderzeniem nie tylko w Kościół. Jest to przejaw akcji zmierzającej do podbicia narodu polskiego przy pomocy posunięć zmierzających do zniszczenia siły moralnej, jaką daje wiara w okresach „najczarniejszej nocy narodowej''.

Ostatnie gwałty unaocznić muszą wolnemu światu tą nieodpartą dziś prawdę, że nieznane w naszych dziejach prześladowania religijne są wynikiem pozbawienia narodu polskiego, niepodległości i wyrazem dążeń zmierzających do jego całkowitego ujarzmienia.

W obliczu tych prowokacji nadchodzi moment mobilizacji opinji świata w domaganiu się realizacji (zapowiadanej oddawna w St. Zjednoczonych) polityki zmierzającej do ostatecznego wyzwolenia naszego kraju spod krwawej okupacji sowieckiej.

Fala oburzenia jaka niewątpliwie wstrząśnie wolnym światem, stworzy odpowiedni klimat dla właściwej akcji politycznej polskiego wychodźtwa.

Modły za Kościół w Polsce nakazane przez Prymasa Argentyny Kardynała Copello; jego List Pasterski, w tej sprawie odczytany w ostatnią niedzielę we wszystkich kościołach Argentyny, oraz telegram protestacyjny przeciw aresztowaniu Kardynała Wyszyńskiego wysłany do Watykanu przez episkopat argentyński — świadczą, że w najbardziej nawet odległych zakątkach świata sprawa Kościoła i związana z nią sprawa polska znajduje coraz większe zrozumienie.

O wynik naszej walki możemy być spokojni. Męczeństwo Kościoła i prześladowania narodu polskiego przeminą — Kościół i Naród przetrwają, a o obecnych ich prześladowaniach będziemy mogli powiedzieć słowami Sienkiewicza z ''Quo Vadis?'':

—''I tak minął Neron jak mija wicher, burza, pożar, wojna lub mór, a bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn watykańskich miastu i światu''.

Mgr. Zbigniew Żarnowski

ARESZTOWANIE PRYMASA POLSKI

Z wiadomości prasy zagranicznej, które wymagają uzupełnień, wynika, że Prymas Polski Stefan Wyszyński, aresztowany został w sobotę 26 września o godz. 7 rano.

Tego samego dnia w reżymowej ''Trybunie Ludu'' ukazał się gwałtowny artykuł członka warszawskiego Politbiura Ochaba, który zarzucił kardynałowi Wyszyńskiemu, że on jest głównie odpowiedzialny za podkopanie ''układu'' z roku 1950, podpisanego przez przedstawicieli Episkopatu z rządem komunistycznym.

W dniu 25 września Kardynał wygłosił kazanie w kościele św. Anny w Warszawie. W kazaniu tym starannie powstrzymał się od wszelkich politycznych i polemicznych aluzyj. Mimo to uznano kazanie za protest przeciw skazaniu biskupa Kaczmarka.

Atmosfera w kościele, który był przepełniony, była pełna napięcia i wzruszenia. Wierni odśpiewali pieśni religijne z wielkim przejęciem, a na zakończenie ''Boże coś Polskę'', kończąc słowami ''Ojczyznę wolność racz nam zwrócić Panie''.

W sobotę wieczór Kardynał miał przemawiać w kościele św. Krzyża w Warszawie, ale już na nabożeństwo nie przybył.

Po wygłoszeniu kazania w kościele św. Anny, Prymas powrócił do swego mieszkania przy ul. Miodowej. O godzinie 10 wieczorem trzydziestu agentów Bezpieki, uzbrojonych w karabiny maszynowe, otoczyło dom Kardynała. Wszystkich jego mieszkańców ustawiono pod murem. Dom przeszukano od góry do dołu. Rewizja trwała całą noc. Następnego dnia rano o godz. 7, Kardynał pod silną eskortą został wyprowadzony ze swego domu. ''Times'' z 30 września twierdzi, że nikt nie wie gdzie się on obecnie znajduje. W Warszawie krąży pogłoska, że również biskup Choromański, pełniący obowiązki sekretarza episkopatu został aresztowany.

Na ulicach Warszawy pokazały się silne oddziały wojska.

Władze reżymowe dla uspokojenia nastrojów wydały szereg komunikatów, w których obłudnie zapewniają o przestrzeganiu wolności religii i wolności sumienia w Polsce. W komunikatach tych znajduje się również wiadomość, że na prośbę episkopatu rząd Bieruta udzielił ''pozwolenia'', by Kardynał Wyszyński zamieszkał w jednym z klasztorów.

Osierocony Episkopat wybrał na swego przewodniczącego biskupa łódzkiego ks. M. Klepacza. Objął on diecezję w Łodzi w okresie gdy Prymasem był kardynał Hlond. W roku 1951 biskup Klepacz towarzyszył Prymasowi Wyszyńskiemu w jego podróży do Rzymu.

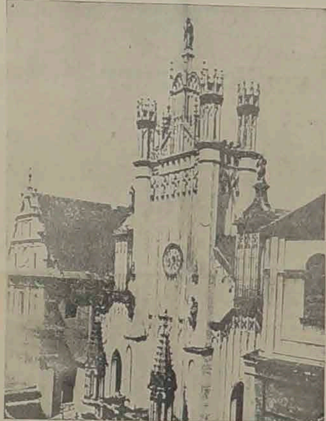

KATEDRA ŚW. JANA W WARSZAWIE

Biskup Kaczmarek skazany na 12 lat

Główny oskarżony procesu pokazowego w Warszawie, 58-letni ks. biskup Czesław Kaczmarek, pierwszy biskup sądzony przez sąd reżymowy, został skazany na 12 lat więzienia.

Ks. Jan Danilewicz został skazany na 10 lat więzienia, ks. dr. Józef Dąbrowski — na 9 lat, ks. Władysław Widłak — na 8 lat, a siostra zakonna Waleria Niklewska — na 5 lat więzienia, jednakże przewodniczący sądu nakazał natychmiastowe jej zwolnienie. Czas spędzony w więzieniu przez skazanych księży został im zaliczony na poczet kary.

Jest to pierwszy proces pokazowy od śmierci Stalina. W ciągu pierwszego kwartału br. odbyły się w Polsce 4 procesy: krakowski, w styczniu, przeciw domniemanym spadochroniarzom zrzuconym przez Amerykanów — w lutym, oraz dwa w marcu — jeden w Szczecinie, drugi w Białymstoku. Ogółem zostało wydanych 12 wyroków śmierci w tym jeden na księdza i szereg kar długoletniego więzienia, w tym 4 na księży.

Zgodnie z normalną reżyserją tego rodzaju ponurego widowiska, umęczony w ciągu 3-letniego pobytu w więzieniu ks. biskup Kaczmarek zaczął swe ostatnie przemówienie od oświadczenia, że długie miesiące więzienia, oraz proces były dla niego wielkim przeżyciem. W więzieniu ''uświadomił sobie, że był na złej drodze''.

STRASZLIWY LOS BISKUPÓW GRECKO-KATOLICKICH

Na zachodzie Europy i w Ameryce wciąż za mało mówi się i pisze o straszliwym losie biskupów grecko - katolickich, którzy znaleźli się od r. 1944 na terytoriach okupowanych przez wojska sowieckie.

We Lwowie bolszewicy wywieźli następcę (zmarłego w czasie wojny) metropolity Szeptyckiego) ks. arcybiskupa Ślipyja za Ural, gdzie według jednych źródeł zmarł, a według innych żyje w obozie pracy. Na jego miejsce komuniści przysłali służącego całkowicie im, fałszywego metropolitę Makarego, który przy pomocy terroru NKWD po prostu ''przyłączył'' cały kościół grecko-katolicki do cerkwi prawosławnej. Biskup grecko-katolicki z Przemyśla zmarł w więzieniu w Kijowie, jego sufragan ks. bk. Łakota zmarł w więzieniu. Biskup stanisławowski ks. Chomyszyn umarł na Syberii,a jego sufragana, ks. bp. Latyczowskiego wywieziono na Syberię. Jeszcze dwóch biskupów z Małopolski wschodniej zmarło w więzieniach. Dwóch biskupów Hopko i Tarnetcu z Rumunii zostało wywiezionych na Syberię, a nawet wikariusza kapitulnego grecko-kat. w Berlinie wschodnim, ks. Werhum aresztowała sowiecka policja polityczna.

W ten sposób komuniści prowadzą historyczne dzieło carów rosyjskich i chcą za wszelką cenę zniszczyć kościół grecko-kat. w Europie wschodniej.

AKT PROTESTACYJNY

Zarząd Związku Polaków w Argentynie, łącznie z Instytutem Kulturalnym Argentyńsko - Polskim organizuje akt protestacyjny przeciw pozbawieniu przez reżym jurysdykcji kościelnej i osadzenie w areszcie Prymasa Polski, ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa gnieźnieńsko - warszawskiego, oraz przeciw prześladowaniom duchowieństwa w Kraju i prowadzeniu walki przeciw całemu Kościołowi w Polsce przez komunistyczny reżym.

Wobec chwilowej niemożności ustalenia daty i miejsca organizowanej manifestacji, w której reprezentowana będzie cała kolonia polska, Towarzystwa polskie proszone są o stałe komunikowanie się z Sekretarjatem Zw. Polaków.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

Dnia 9 bm. o godz. 19-tej odbędzie się Zebranie Prezydium Związku Polaków w Argentynie.

Dnia 16 bm. godz. 19, odbędzie się Zebranie Zarządu, na które z powodu b. ważnych spraw, obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Pyzik, Prezes

Zarząd Związku Polaków w Argentynie zawiadamia, że nowy statut Związku został zatwierdzony przez władze państwowe dnia 15-go września br.

PO NOCIE SOWIECKIEJ

Odpowiedź sowiecka Mołotowa, przeciwstawiająca zachodnio-alianckiemu projektowi konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Lugano w sprawie niemieckiej i austriackiej projekt konferencji pięciu szefów rządowych, włącznie z czerwono-chińskim, celem omówienia całokształtu sytuacji międzynarodowej, wywołała w niektórych stolicach na Zachodzie zdziwienie, w niektórych nawet rozczarowanie. Nas dziwi to zdziwienie.

Czyż bowiem sądzono na serio, że Moskwie chodzi naprawdę o utorowanie drogi do realnego odprężenia międzynarodowego? Przecież Mołotow w długoletniej swej karierze dyplomatycznej nigdy jeszcze nie zrobił kroku, który byłby zmierzał do wyjaśnienia sytuacji, do uproszczenia stosunków, do złagodzenia konfliktów, a wszelkie jego poczynania zawsze zamącały do reszty położenie, komplikowały, jak tylko mogły, co wymagało rozplątania, poszerzały i pogłębiały zakres sporu, czy zatargu.

Pewnie, że nawet zatwardziały bolszewik starego typu, jakim jest Mołotow, zmieniłby metodę postępowania, gdyby go do tego zmuszały okoliczności, gdyby tego wymagała góra komunistyczna, ale ta góra nie okazuje wcale skłonności w tym kierunku. Malenkow, który przy objęciu stanowiska prezesa rady ministrów deklamował o możliwości pokojowego istnienia, a nawet rozwoju obok siebie światów kapitalistycznego i komunistycznego, pochłonięty jest likwidowaniem zwolenników Berii, tego "agenta międzynarodowego kapitalizmu"; następca Berii Kruglow dotknięty tym że tak obcięto jego władzę podporządkowując wojskowy aparat policji politycznej ministrowi wojny, marszałkowi Bułganinowi; a ten ze swej strony wraz z innymi szczytami wojskowymi z natury rzeczy nie bawi się w deliberacje na temat pokojowych koncepcji wobec mocarstw zachodnich.

W tych warunkach Mołotow nie miał wobec projektu trzech rządów zachodnich z ściśle określonym programem trudności ze zastosowaniem dawnej swojej metody z czasów stalinowskich, polegającej na demagogicznym domaganiu się konferencji z bezbrzeżnym programem omówienia całokształtu sytuacji międzynarodowej, i to przez "wielką piątkę", by kłócić między sobą wspomniane rządy. W programie tym zagadnienie niemieckie, dziś niewątpliwie centralny problem europejski w "zimnej wojnie" między Wschodem a Zachodem, zesunięty jest na plan drugi wobec sprawy rozbrojenia, Wspólnoty Północno-atlantyckiej, posiadanych przez nią, względnie przez Stany Zjednoczone punktów oparcia w innych krajach itp.

Bo jakżeż by miało być inaczej wobec tak dla Związku Sowieckiego i międzynarodówki komunistycznej kompromitującego wyniku wyborów do parlamentu w Niemczech zachodnich. Czy można być istotnie zdziwionym, że Moskwa odwraca się od problemu, który ją tak podciął w opinii międzynarodowej, i że nie śpieszy się z opuszczeniem Europy środkowej po Łabę, dokąd mocarstwa za hodnie tak krótkowzrocznie i lekkomyślnie ją wpuściły? Czyż nie lepiej przybrać postawę pewności siebie, spowodowanej posiadaniem przez Związek Sowiecki bomby wodorowej?

Ta bomba wodorowa w ręku Sowietów odbiła się silnie na stanowisku Stanów Zjednoczonych. Waszyngton rozważa zaproponowanie Moskwie paktu nieagresji. Churchill ze swej strony nalega na zgodę Waszyngtonu i Paryża na jego plan, konferencji czterech szefów rządowych. Jest on podobno gotów lecieć nawet znowu do Moskwy. Wyobraża sobie, że na tej drodze albo zapobiegnie wojnie, albo wrazie jej wybuchu mimo wszystko zasłoni Wielką Brytanię przed wściekłością ataku sowieckiego. Dla tego celu poświęci wszystkich i wszystko.

Nie możemy oczywiście miarą dobra własnego narodu mierzyć wszystkich stosunków i spraw międzynarodowych, ale odzywa się w nas bunt, gdy zestawimy churchillowski pęd do Moskwy z tym, co się w Rosji i co się przede wszystkim w Polsce dzieje. Wystarczy wspomnieć wydobyte świeżo znanymi "niezawodnymi" środkami bolszewickimi "zeznanie" ks. biskupa Kaczmarka, ohydzające jego samego, oczerniające ks. prymasa Hlonda, ks. kardynała Sapiehę, samego Ojca św.; wystarczy na tym tle postawić gwałt zadany teraz ks. kardynałowi prymasowi Wyszyńskiemu, którego reżym warszawski pozbawił wszelkiej jurysdykcji kościelnej w Polsce i zniewolił do wycofania się do klasztoru, za co wszystkich, którzy dopuścili się tej zbrodni, dotknęła ekskomunika Stolicy Apostolskiej.

Za krótkowidztwo i lekkomyślność możnych tego świata w drugiej wojnie światowej, za obecny egoizm polityczny płacą na wschodzie tragiczne ofiary, bezbronne wobec metod bolszewickich, płacą całe narody, znajdujące się w kleszczach sowieckich.

VERUS

OŚWIADCZENIE

Na skutek niedyspozycji nie mogłem wziąć udziału w obradach Rady Nadzorczej w dn. 26 września, co uzasadnił Sekretarz Związku na prośbę podpisanego.

Nieobecność moja została wykorzystana przez przedstawicieli niektórych organizacji związkowych, do gwałtownych ataków na Zarząd Zw. Polaków i na moją osobę. Z przykrością stwierdzić muszę, że niektórzy z nich, zabierali głos w stanie nietrzeźwym, co zostało z ubolewaniem podkreślone w dyskusji Rady. Obniżanie poziomu zebrań tak poważnej instytucji jaką jest Rada Nadzorcza, przez demagogiczne i nierzeczowe przemówienia wynikające jak to miało miejsce m. in. również na skutek podniecenia napojami wyskokowymi jest rzeczą niedopuszczalną i dotąd w historii Rady nie spotykaną. Tym bardziej staje się ono przykre, gdy dopuszcza się tego przez najliczniejszej organizacji Związkowej, której reprezentanci zajmują większość stanowisk w Zarządzie Zw. Polaków.

(—) St. Pyzik

Prezes Związku Polaków w Arg.

La Fundación Eva Perón en su V Aniversario

Pasarán los años y los siglos, seguirá corriendo mucha agua debajo de los puentes, pero la obra realizada por la Fundación Eva Perón permanecerá incólume no sólo en su aspecto material, sino en el sentimiento del pueblo argentino que sabe valorar, en toda su magnitud, los sacrificios que la Jefa Espiritual de la Nación ha realizado en holocausto de bien para que los necesitados de la patria puedan aquilatar las exquisiteces de un espíritu que no tuvo iguales en la historia de la humanidad.

A cinco años de la creación de tan filantrópica entidad, están allí para testimoniar sus magníficas realizaciones, que se bifurcan hacia los cuatro puntos cardinales de nuestro dilatado solar patrio, porque para la mártir del trabajo no hubo distingos ni preferencias. Sea cual fuere la distancia, ciudad populosa o villorrio incipiente, el espíritu benéfico de Eva Perón llegó sin retaceos, con la amplitud solícita que palpitó en su corazón magnánimo, siempre atento a las mitigaciones del dolor, siempre abierto a las lágrimas de los que sufren.

Numerosos policlínicos, salas de maternidad y dos primeros auxilios, hogares de tránsito; el Servicio de Urgencia que funciona en la Capital cuya organización constituye un modelo en su género; la Escuela de Enfermeras "7 de Mayo", cuyo personal está siempre listo para llevar sus atenciones en nuestro país y fuera de sus límites cuando algún acontecimiento luctuoso la reclama. Y hay que mencionar también el Tren Sanitario de la Fundación Eva Perón, que lleva el beneficio de sus modernos consultorios rodantes hasta los lugares mas apartados de la patria.

Si su labor ha sido extraordinaria en el terreno asistencial, no lo ha sido menos en el aspecto educacional. No nos referimos a las obras proyectadas, muchas de las cuales están en ejecución. Citaremos doce Hogares Escuelas habilitados y cuatro de inminente habilitación; la Ciudad Infantil "Amanda Allen" la Ciudad Estudiantil "Presidente Perón" que funcionan en la Capital federal, y las Ciudades Universitarias de Córdoba y de la Capital que se hallan en construcción.

En lo que atañe a la protección social, es digno de señalarse por su extraordinaria acción bien hechora, el Hogar de la Empleada General San Martín, y el Hogar de Ancianos, de Burzaco, el que, por su cristiana concepción es único en su género.

Para la Jefa Espiritual de la Nación, nada quedó por hacer. Llevó la felicidad a miles de hogares. La fundación que lleva su nombre organizó el turismo social y a cinco años de su creación cuenta con sanas y confortables colonias para vacaciones de empleados y obreros en diversas regiones del país, amen de las colonias de vacaciones para niños a las cuales anualmente acuden millares de pequeñuelos que van en busca d reparación y solaz.

Largo sería enumerar cuanto ha hecho en sólo cinco años la Fundación Eva Perón, en la que sigue latente la magnanimidad del espíritu de aquella santa señora que, al pasar a la inmortalidad, dejó en el pueblo de la patria la estela luminosa de su pasión por la vida y una hondaherida

ARGENT. PRZEMYSL TRANSPORTOWY

LA INDUSTRIA NACIONAL AL SERVICIO DE LOS TRANSPORTES

Między dawnymi i obliczonymi na daleką metę osiągnięciami Drugiego Planu Pięcioletniego Rządu, wyróżnia się bardzo wyraźnie zapoczątkowanie i rozwój argentyńskiego ciężkiego przemysłu, który oddany został na użytek odnowienia i modernizacji sprzętu kolejowego.

Tak jest, że już przed wejściem w życie Planu, inicjatywa i wysiłki techników argentyńskich z widocznym powodzeniem poświęcone zostały służbie transportów kolejowych i to nie tylko przez włączenie i wykorzystanie nowych elementów i materiałów importowanych, lecz także przez konstruowanie w kraju nowoczesnych lokomotyw, które z każdym dniem wykazują lepiej swoją wydajność.

Przykładem tego rodzaju jest lokomotywa elektryczna Diesel'a zaprojektowana i wykonana całkowicie w kraju przez argentyńskich techników i robotników, a która ma za sobą obecnie już 100.000 kilometrów przejechanych w doskonałych warunkach technicznych. Oddana ona została do użytku publicznego w roku 1951 i dokonała codziennych podróży tam i z powrotem między stacją Constitucion, a Mar del Plata z ustaleniem najwyższych rekordów dotychczas nie osiągniętych przez żadną lokomotywę w kolejach argentyńskich i uzyskując szybkości do jakich nie wyobrażano sobie, że można dojść na tutejszych torach.

Włączenie tej jednostki do taboru kolejowego było sukcesem nie tylko z tego powodu lecz także jeżeli chodzi o ekonomiczną eksploatację rezultaty były zadziwiające, już z tego powodu, że w okresie omawianym, dochody "brutto" uzyskane dzięki pociągowi ciągnionemu przez lokomotywę "Justicialista", przekroczyły całkowity koszt lokomotywy przy dużej oszczędności na paliwie, skoro zużywa go ona za $ 0.80 na kilometr, z lokomotywy parowe za $ 2.88.

Lokomotywa argentyńska oznacza także postęp tutejszej inżynierji kolejowej, gdyż usunięte zostały niektóre wady dające się zauważyć w jednostkach tego typu wyprodukowanych zagranicą. Tak naprzykład elementy składowe kół napędowych nie posiadają takiej powierzchni tarcia o szyny, dzięki systemowi wózków podwozi cztero - osiowych, redukującemu obciążenie przypadające na każdą oś i pozwalającemu uniknąć poziomych sił dynamicznych, uzyskując zmniejszenie akcji destruktywnej właściwej dla innych systemów przy osiągnięciu dużej szybkości na istniejących torach.

Jeżeli chodzi o samą konserwację lokomotywy to praktyka przejechanych 100.000 kilometrów wykazała, że utrzymuje się ona w doskonałym stanie nawet przy małym i szczupłym doglądaniu w zakresie mechanicznym i elektrycznym. Zdolność pociągowa lokomotywy jest bardzo znaczna w porównaniu z innymi jednostkami tego typu i możliwym jest ciągnięcie pociągu 600 - tonowego z szybkością 120—140 km. na godz. w maksymalnych warunkach bezpieczeństwa.

Te wszystkie czynniki pozwalają lokomotywom argentyńskim w krótkim czasie potroić objętość przeładowczą na istniejących drogach żelaznych co wyraża się w postaci wielkich i niezaprzeczonych korzyści ekonomicznych dla rozwoju kolejnictwa. Na podstawie tych doświadczeń i zgodnie z zadaniami przewidywanymi w — Drugim Planie Pięcioletnim, które kraj będzie musiał wykonać, stworzenie "Państwowej Fabryki Lokomotyw "FADEL", budującej seryjnie jednostki podobne do maszyny "Justicialista" zwiększy argentyński tabor i sprzęt kolejowy i przyczyni się do produktywnego rozwoju istniejącego systemu środków pociągowych.

DR. M. WEINBERG
Polski Lekarz - Dentysta
Prześwietlenia roentgenowskie — Rwanie i leczenie zębów z wrzodami — "Elektro - coaculation".
Najnowocześniejsze aparaty protezyjne według ostatnich metod amerykańskich.
Przyjmuje codziennie w godzinach 14 — 20.
Avda. CORRIENTES 3770 Tel.: 86 - 2244 | 86 - 6675

OD REDAKCJI

Rubrykę "Spłacamy Dom" odkładamy do następnego numeru Głosu Polskiego.

Wydarzenia z tygodnia

• Asunción. — Oficjalna wizyta Prezydenta Perona do bratniej Republiki Paragway przemieniła się w wielki osobisty tryumf Prezydenta Perona, a jednocześnie stała się spontaniczną demonstracją serdecznych uczuć Paragwajczyków tak dla otoczenia Prezydenta, jak i dla całego narodu argentyńskiego. Kiedy, na przykład przypadkowo stanął motor w samochodzie, w którym jechali Ministrowie Remorino i Gonzalez, rozentuzjowany tłum pchał ten samochód przez 5 km. od portu do pałacu Prezydenta. Zarówno i Prezydent Peron miał okazję otrzymać ogromną brawa ze strony ludności, kiedy dał rozkaz policji paragwajskiej, aby zatrzymanej kobiecie za przerwanie kordonu policyjnego pozwolono do niego się zbliżyć i wręczyć mu list, który po tem Prezydent Peron własnoręcznie od niej odebrał. Po szeregu uroczystości Prezydent Peron dziękował narodowi paragwajskiemu za tak serdeczne przyjęcie i nadmienił, że w przeszłości między Argentyną i Paragwajem nie było żadnych rozdźwięków i że również w przyszłości nic nie będzie dzieliło te dwa bratnie narody.

• Kairo. — Ponieważ rewolucja egipska skasowała trzyinstancyjność sądową i unieważniła wszystkie dotychczasowe kodeksy, to ex premier Hadi został skazany w procesie pokazowym na karę — śmierci przez Rewolucyjny Trybunał Wojenny (jako instancja pierwsza). Drugą i ostateczną instancją był Rewolucyjny Sowiet pod przewodnictwem Naguiba, który w dn. 4 bm. zamienił Hadi'emu karę śmierci na bezterminowe więzienie.

• Thermal (California). — Pilot morski I. B. Verdin pobił światowy rekord szybkości, osiągając 1212,220 km. godz.

• Londyn. — W czwartek rozpocznie się "wyścig stulecia" najszybszych odrzutowych aparatów na dystansie Anglja — Nowa Zelandja, obejmującym 19.685 km. Pierwsza nagroda wyniesie 10 tysięcy funtów sterlingów.

• Berlin. — Rosja zwolniła z niewoli 11 generałów Wermachtu.

• Waszyngton. — Prez. Eisenhower zastosował wobec strajkujących robotników portowych Nowego Jorku ustawę "Taft—Hartley" która zezwala na zawieszenie strejku na 80 dni, jeżeli grozi on niebezpieczeństwem dla Kraju.

• Gwatemala. — "Kapitalistyczna" Kuba zerwała stosunki dyplomatyczne z "ludową" Gwatemalą.

• Margate. — Aneurin Bevan, który żąda, aby Anglja zaniechała zbrojeń, został dużą większością głosów wraz z Grossmanem wybrany do Centralnego Komitetu Angielskiej partii laborystów.

• Jakarta (Indonezja). — Na północy wyspy Sumatra dzikusy rolicja i wojsko w mieście Atjeh są bią rewolucję, skutkiem czego po- w stanie pogotowia.

• Nowy Jork. — Podczas ćwiczenia obrony przeciwatomowej 8 milionów mieszkańców N. Jorku przez 15 minut kryli się w schronach przy pełnym bezruchu na ulicach.

• Waszyngton. — Przybyli tu samolotami Twa "Panagra" "Mali Ambasadorowie", t.j. 35 małoletnich chłopców, reprezentujących szereg krajów Ameryki Łacińskiej. Zwiedzą oni na koszt Twa "Panagra", które z racji swego jubileuszu, zorganizowało tę sympatyczną imprezę, niemal całe Stany Zjednoczone. Prezydent Peron "mianował" i wysłał 5-ciu swych "ministrów".

• Czikago. — Stacje telewizyjne WBBN i Columbia Broadcasting System przez godzinę nadawały dla amerykańskich nerwów widowisko, jak policja i straż ogniowa namawiały i usiłowały zdjąć z dachu drapacza chmur niedoszłą samobójczynię Millicent Armin, lat 36, która pod koniec sama zeszła z krawędzi, aby pogłaskać swego ulubionego psa Boksera i w tym momencie została przez kogoś schwytana i sprowadzona na dół. Obecnie obie dyrekcje telewizji obawiają się posądzenia, że owa desperatka z pieskiem została zaangażowana dla reklamy.

• Kairo. — Rząd Naguiba skonfiskował wszystkie dobra ex-króla Faruka, a w tym 6 pałaców królów egipskich. Piramid — nie skonfiskowano.

• Teheran. — Mossadegh podobno symuluje chorobę, co przedłuża śledztwo. Nie mniej jest oskarżony z artykułu 127 k. k. (powieszenia za zdradę główną).

• Nowy Jork. — "Wall Street Journal" w korespondencji z Santiago stwierdza, że fala strajków w kopalniach saletry i miedzi jest inspirowana przez Związki Zawodowe, opanowane przez komunistów chilijskich, prześladujących tylko cele polityczne.

• Rzym. — Ojciec Święty Pius XII proklamował rok 1954, jako poświęcony glorji Najświętszej Marii Panny, wzywając 400 milionów katolików na całym świecie do skupienia się i modłów.

• Waszyngton. — Wiceminister Cabot, jako szef departamentu Ameryki Łacińskiej, w celu oszczędności budżetowych, zarządził redukcję 283 urzędników swego departamentu, oraz zmniejszenie liczby Konsulatów z 53 na 33. Ilość 20 Ambasad USA, w Ameryce Łacińskiej pozostawił nienaruszoną.

• Rio de Janeiro. — Minister Rolnictwa przewiduje w tym roku rekordowy dla Brazylji urodzaj pszenicy zamiast zwykłych 500 tys — 600 tys. ton, co pokryje jedną trzecią krajowego zapotrzebowania. Obecnie Argentyna wykonuje umówioną dostawę do Brazylji miliona 50 tys. ton pszenicy, według niedawnego kontraktu międzypaństwowego.

• Arica. — St. Zjedn. jednak zakupiły u lewicowego rządu boliwijskiego 30 tys. ton cyny. Z chilijskiego portu Arica już odpłynął pierwszy statek z tysiącem ton do U. S. A.

• Meksyk. — Senat wniósł poprawkę do konstytucji, dzięki której kobieta meksykańska otrzyma czynne i bierne prawo wyborcze, jeżeli ta nowelizacja przejdzie w parlamencie i zostanie zaprobowana przez Prezydenta Ruiz Cortines'a.

• Waszyngton. — W dniu 11 p. m. upływa 174 rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego, zmarłego od śmiertelnej rany, otrzymanej w chwili, kiedy prowadził on swe oddziały na oblężenie Savannah w stanie Georgia. Prezydent Eisenhower proklamował dzień 11 października 1953 r. "Dniem Generała Kazimierza Pułaskiego".

• Londyn. — Odnalazł się w Paryżu pilot angielski, co do którego zachodziło podejrzenie iż został on porwany i zamordowany w okolicach Izmaila przez egipskich Komuno - nacjonalistów. Policja francuska na żądanie anglików aresztowała go i odstawiła do Londynu. Tam został on za samowolny urlop osadzony w więzieniu. Ojciec pilota, po odwiedzinach go w areszcie, oświadczył dziennikarzom, że jest b. zadowolony, że syn żyje i że znajduje się obecnie w wyjątkowo bezpiecznym miejscu.

• Singapur. — W kołach angielskich obawiają się, że z chwilą gdy w październiku skończy się okres deszczów — 200-tysięczna armja Vietminh dobrze uzbrojona i wyekwipowana ponowi swą ofensywę na Laos. W Bangkoku, stolicy Siamu, z niepokojem śledzą, jak Mao - Tse- Tung tworzy "Autonomiczne Państwo Thai", wykorzystując plemiona, mówiące językiem thai a zamieszkałe w Południowych Chinach, Indochinach Siamie i Birmanii i wysuwa hasło "ruchu wyzwoleńczego". Przypuszczają tu, że 70.000 żołnierzy, wycofane obecnie przez Chiny z Korei i zastąpione powróconymi jeńcami, — zjawią się niebawem w Indochinach w charakterze "ochotników chińskich", co może okazać się katastrofą dla walczących tam Francuzów.

• Helsinki. — Mistrzostwo Europy w bridżu wygrali francuzi, bijąc o 2 punkty anglików i włochów.

• Waszyngton. — Senator Mc Carthy ustalił, że w państwowej drukarni tajnych dokumentów, urzędnicy zgrywają się wzajemnie w pokera na tysiące dolarów. Dyrektor Blatenberger jednego urzędnika już zawiesił w czynnościach w uwzględnieniu obaw Senatora, że takich urzędników, a zwłaszcza tego, komu karta nie pójdzie, wywiad sowiecki łatwo może przekupić.

• Santiago. — Minister Ekonomji Tarud uspokoił opinję publiczną, oświadczając że Rząd Argentyński obiecał zakupywać wszystkie nadwyżki stali z odlewni Hushipa to oraz nie budować u siebie fabryk saletry syntetycznej.

Mgr. STEFAN F. HAWLENA

Kronika Argentyńska

• W czasie swej wizyty w Pergamino, prow. Bs Aires, z okazji zakończenia kampanji za powiększeniem zasiewów, Prezydent Peron przemawiając do olbrzymich rzesz rolników, którzy przybyli tam tłumnie by złożyć mu wyrazy hołdu i wdzięczności, oświadczył, że Rząd mimo prawie 50 proc. zniżki zbóż na rynkach zagranicznych utrzyma dotychczasowe ceny, jakie płaci rolnikom w kraju za ich produkty na eksport. Jeszcze raz ponadto podkreślił w silnych słowach, że przyszłość rolnictwa oprzeć się musi na spółdzielniach rolniczych.

• W pobliżu miasta La Rioja, w kopalni "Cora - Vivi" zostały odkryte złoża urann. Powyższe zostało podane do wiadomości przez Państwową Komisję Atomową.

• Dziennik angielski "Manchester Guardian" z dnia 28 września donosi, że zgodnie ze statystykami niemieckimi, po raz pierwszy od czasu ukończenia drugiej wojny światowej, export niemiecki do Ameryki Południowej przewyższył eksport angielski. Odnośne cyfry za pierwsze 4 miesiące bieżącego roku wynoszą dla Niemiec — 90 milionów dolarów, dla Anglii 84 miliony. Największe postępy poczyniły Niemcy Niemcy w Argentynie; eksport do tego kraju w markach niemieckich wynosi w tym okresie 196 milionów w porównaniu do 147 milionów w tym samym okresie przeszłego roku.

• W podmiejskiej miejscowości Vicente Lopez została w ostatnich dniach utworzona spółdzielnia — mieszkaniowa pracowników miejskich. Spółdzielnia ma za zadanie zakup terenu i budowę na nim bloków mieszkalnych i domów indywidualnych dla swych członków. Władze jej liczą na pewne i pełne poparcie ze strony Banku Hipotecznego. (Jak wiadomo jak najdalej idąca pomoc finansowa Rządu dla spółdzielni, jest przewidziana w ustawie o 2-gim Planie Pięcioletnim).

• W sobotę, dnia 3 bm. o godz. 16,20 przybył do Asunción del Paraguay swym jachtem Prezydent Argentyny, Generał Peron, rewizytując w ten sposób Prezydenta Paraguay'u, Dra Federico Chaves Prezydent Peron wyruszył z Buenos Aires dnia 28 września i pierwszy etap swej podróży, odcinek do Santa Fe, odbył samochodem; resztę drogi odbył na pokładzie jachtu "Tequara" po rzece Parana, witany owacyjnie we wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżał.

• Dnia 30 września dobiegła końca 87 sesja argentyńskich Izb Ustawodawczych. Izba Deputowanych i Senat pracowały gorączkowo ostatnie dni by ukończyć prace przewidziane w programie. W ostatnim dniu, między innymi inicjatywami ustawodawczymi, została powzięta uchwała przedłużenia mocy obowiązującej ustawy lokatorskiej nr. 13.581. Ustawa ta obowiązywać będzie do dnia 30 września 1954, z tym, że wprowadzono w niej kilka zmian. Została wogóle zabroniona transferencja (cesia) mieszkań; w każdym wypadku wymagana jest zgoda właściciela. Zgody tej, tak jak dawniej, nie będzie wymagała t. zw. "permuta" to znaczy wzajemna zamiana mieszkań między dwoma lokatorami. Nowością jest dopuszczenie eksmisji lokatora z domu, zakupionego przez właściciela — przed 1 lipca 1943, jeśli intencją właściciela jest zamieszkać w tym domu. W tym wypadku lokator ma prawo zwrócić się do instytucji bankowych oficjalnych o udzielenie pożyczki na budowę dla siebie nowego domu w terminie ustawą przewidzianym; ustawa ustala też termin dla opuszczenia przezeń zajmowanego mieszkania (domu); instytucje bankowe mają dać pierwszeństwo prośbom lokatorów znajdujących się w omawianej sytuacji.

ARGENTYŃSKO - ZAGRANICZNA KANCELARJA ADWOKACKA "HAWLENA"
ADRES: Rodriguez Peña 382, 1, "C" Bs. Aires, T.: 35-2207.
GODZINY URZĘDOWANIA: 11 - 12; 17 - 19. Soboty: 10 - 12.
Mgr. S. F. HAWLENA przy współpracy Drów. L. SALOMONOF, M. SINCOSKY i A. SILVA-GARRETON, — załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne.
SPECJALNOŚĆ:
Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentarne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i na wyjazd sprostowanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wizowe w konsulatach.
ODRĘBNA SEKCJA:
KSIĘGOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW I PODATKÓW, prowadzona przez księgowego i doradcę podatkowego A. Cardeña.
WŁASNI KORESPONDENCI: Adwokaci w ważniejszych krajach Ameryki i Europy.

W DNIU 18 PAŹDZIERNIKA w niedzielę w DOMU POLSKIM — Serrano 2076 odbędzie się pokaz filmowy: W programie po raz pierwszy w ARGENTYNIE polski dodatek aktualności P. A. F., który przynosi następujące reportarze: Z pracy Prezesa i Zarządu Związku Polaków, z uroczystości Lotników i Marynarzy, z przebudowy Domu Polskiego, z Redakcji i drukarni GŁOSP POLSKIEGO, oraz z zabawy Klubu Polskiego i z za kulis Szonki Politycznej — "WIELKIE PRANIE".

Poztem 2 komedie filmowane w Argentynie z udziałem: H. Wdowińskiej, F. Endego i F. Fabiana i innych.

Wstęp dla dzieci i młodzieży dozwolony, dla starszych zalecony Bilety w cenie 3 pesos przy wejściu. Początek seansów: godz. 12.00, godz. 14.00, godz. 16.00, i godz. 18.00.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

DULLES FORMUŁUJE WARUNKI TRWAŁEGO POKOJU

(IC). Sekretarz Stanu John Foster Dulles zagaił w dniu 17 ub. m. debatę ósmej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W dłuższym przemówieniu, które wygłoszone było w tonie umiarkowanymi pozbawione prowokacyjnych ustępów, Dulles wezwał Sowiety do spełnienia sześciu warunków, od których zależy zapewnienie światu trwałego i sprawiedliwego pokoju. Warunkami tymi są: zjednoczenie Korei, zaprzestanie agresji komunistycznej w Indochinach, załatwienie sprawy Niemiec, zakończenie okupacji Austrii, przywrócenie niepodległości narodom, sąsiadującym z Rosją i zaniechanie przez sowiecką partię komunistyczną akcji wywrotowej na Zachodzie. Po spełnieniu tych warunków można będzie przystąpić do dzieła rozbrojenia, które jest konieczne, gdyż w opinii Dullesa "uczeni wynaleźli środki, które przy odpowiednim ich rozwinięciu mogą zetrzeć życie z powierzchni ziemi". Stwierdzając, że kontynuowanie przez Związek Sowiecki dotychczasowej polityki zmusza Stany Zjednoczone i sprzymierzonych do wzmagania potencjału obronnego, Dulles powiedział:

"Może się ktoś zapytać, czego się obawiamy. Długo mógłbym na to odpowiadać. Chcąc jednak uniknąć pozorów prowokacji, ograniczę się do jednego sumarycznego faktu: Od roku 1939, około 600 milionów ludzi, należących do 15 narodów, włączonych zostało w orbitę sowieckiej dyktatury. W żadnym wypadku nie było to wynikiem swobodnej decyzji zainteresowanych ludów i narodów. Historia nie zna bardziej przerażającego faktu".

Omawiając sytuację w Europie środkowo - wschodniej, Sekretarz Stanu powiedział m. in. co następuje:

"Całokształt sytuacji w środkowej i wschodniej Europie stanowić musi przyczynę głębokiej troski. Ludy tam mieszkające, są w głębi serca szczerze religijne i głęboko patriotyczne. Ożywione są one nieprzemijającą wiarą duchową i posiadają wspaniałe tradycje, których nie można nigdy zapomnieć. Nie leży napewno w interesie pokoju i innych celów Karty Narodów Zjednoczonych, aby te ongiś niepodległe narody Europy nie mogły żyć według swych tradycji i w zgodzie ze swą wiarą.

"Padają zarzuty, iż niepokój, jaki istnieje wśród tych narodów, podniecany jest sztucznie z zewnątrz. Jest to prawdziwe jedynie w tym sensie, że wiara jest wysoce zaraźliwym elementem, która przenika nawet kurtyny z żelaza.. Nie może być trwałym taki pokój, który odrzuca zasadę, iż rząd musi się opierać na swobodnie wyrażonej zgodzie rządzonych, lub który odbiera innym sposobność przyjęcia tej zasady... Nasze wyznanie wiary nie obejmuje jednak eksportowania rewolucji i nawoływania innych do aktów gwałtu. Pragnę to z naciskiem podkreślić. Uważamy, że zmiana, dokonana przez gwałt, zwykle niszczy to, co pragnie osiągnąć. Nadzieje nasze wiążemy z szerokimi możliwościami zmian pokojowych... Mamy nadzieję, że sowieccy przywódcy komunistyczni zrozumieją wreszcie, zanim będzie za późno, że miłość Boga, miłość ojczyzny i poczucie godności ludzkiej przetrwają wszystko. Metody ucisku prowadzą nieuchronnie do odrazy, zacietrzewienia, a czasami jeszcze dalej. Nie jest to wynikiem sztucznego podniecania, ale skutkiem tego faktu, że Stwórca wyposażył istoty ludzkie w iskrę życia duchowego.

"Polityka, która zezwoli Korei na osiągnięcie wolności i zjednoczenia; która pozwoli na pokojowe uzyskanie niepodległości przez Indochiny; która doprowadzi do zjednoczenia Niemiec i wyzwolenia Austrii; która umożliwi sąsiadom Rosji zażywanie niepodległości narodowej; która wreszcie skończy z oddawaniem się sowieckiej partii komunistycznej praktyce obalania przemocą niepodległych rządów — taka polityka Sowietów przyczyniłaby się w stopniu bardzo wydatnym do zakończenia obecnego naprężenia w stosunkach międzynarodowych".

PÓŁ MILIONA ŻOŁNIERZY W MANEWRACH

Nowy Jork. — 300 okrętów 1000 samolotów i pół miliona żołnierzy 9 państw bloku atlantyckiego, weźmie udział w olbrzymich manewrach morskich, które rozpoczęły się przed 2 tygodniami na zachodnim Atlantyku, a 24 września na wodach europejskich i afrykańskich.

Założeniem manewrów jest wojna "niebieskich", czyli państw bloku atlantyckiego z "pomarańczowymi". W manewrach wezmą udział również wielkie transatlantyckie statki pasażerskie, które będą "atakowane" przez okręty podwodne.

"Musimy wziąć pod uwagę że obie walczące strony w tych manewrach posiadają broń atomową i że trzeba bronić się przeciw atakom atomowym" — oświadczył adm. Lynde McCormick, naczelny dowódca aliancki Atlantyku.

Obawiałem się, że pokojowe gesty sowieckie w kwietniu br. mogły być potraktowane przez niektórych, jako objawy odprężenia, co mogłoby doprowadzić do zmniejszenia wysiłku nad organizacją wspólnej obrony przez państwa bloku atlantyckiego. Nie sądzę jednak, aby państwa NATO dały się zwieść obietnicami sowieckimi — oświadczył adm. McCormick.

W Niemczech zachodnich zakończyły się manewry, w których wzięło udział 170.000 wojska z W. Brytanii, USA, Francji i Belgii. Amerykanie i Francuzi nacierający na miasto Kassel, skierowali się na północ ponieważ "nieprzyjaciel wysadził tamę Edersee, — wskutek czego nastąpiła powódź, a napastnik odniósł duże straty".

Tajemnica Berii

"Lawrienti Beria, b. sowiecki minister spraw wewnętrznych ukrywa się w Hiszpanii" — donosi jeden z czołowych dziennikarzy hiszpańskich "ABC".

"ABC" wystąpił z sensacyjną wiadomością, jakoby Beria zeskoczył na spadochronie w prow. La Mancha w środkowej Hiszpanii, gdzie czekali na niego jacyś ludzie z samochodem, którzy go następnie odwieźli natychmiast na wybrzeże.

Według tej wersji, Beria wylecieć miał z Rosji samolotem pilotowanym przez lotników sowieckich, którzy brali udział w cywilnej wojnie w Hiszpanii, wobec czego dobrze znali ten kraj. Cała załoga wyskoczyć miała razem z Berią, a pusty samolot, zaopatrzony w dostateczną ilość paliwa skierować mieli przy pomocy automatycznego pilota nad Atlantyk by spadł do morza nie pozostawiając żadnych śladów.

"ABC" dodaje, iż „nie ma absolutnej pewności czy Beria jest w Hiszpanii, ale wiadomość ta jest wysoce prawdopodobna". — Dziennik wywodzi, że Beria byłby znacznie bezpieczniejszy w Hiszpanii aniżeli w jakimkolwiek państwie, które utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Moskwą.

"ABC" twierdzi dalej, iż specjalni agenci amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego przybyli z polecenia wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Nixona i sen. McCarthy, do Hiszpanii dla nawiązania kontaktu z Berią. Według pogłosek krążących już od kilku dni w prasie zachodniej, jakoby Beria uciekł z Rosji, miał on zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o azyl, w zamian za wydanie tajemnic Kremla, które gotów jest jednak wydać tylko wiceprezydentowi Nixonowi lub sen. McCarthy.

Paryski "Le Monde" uzupełnia te doniesienia "ABC" twierdząc, że multimilioner z Nikaraguy Falla spotkać miał rzekomo Berię w Maladze. Beria miał mu powiedzieć, że ma przy sobie spis wszystkich komunistów zamaskowanych na służbie rządowej różnych państw zachodnich.

Madrycki korespondent "Le Monde" przypomina ponadto, iż w ub. tygodniu lotniskowiec amerykański stał na kotwicy w pobliżu Malagi. W Hiszpanii rozeszły się pogłoski, że lotniskowiec ten zabrał Berię.

Dotych zas ani amerykańskie, ani źródła hiszpańskie w Madrycie nie wypowiedziały się na temat fantastycznych relacji dziennika "ABC". W Madrycie jednak wywołało zdziwienie, że cenzura hiszpańska, która zwykle jest bardzo czuła na wszystkie sprawy mające bezpośredni lub pośredni związek z rządem hiszpańskim przepuściła wiadomość o rzekomym przybyciu Berii do Hiszpanii.

PILOT PŁN. - KOREAŃSKI UCIEKŁ NA MIG-U

Pilot północno - koreański doprowadził Mig (odrzutowiec produkcji sowieckiej) na lotnisko alianckie w Kimpo. Jest to pierwszy pilot komunistyczny w Korei, który przyjął amerykańskie wezwanie z 27 lipca br. obiecujące 100.000 dol. i azyl za wydanie aliantom Mig-u w Korei.

Alianckie stacje radarowe doniosły o zbliżaniu się samolotu z północnej Korei. Formacja amerykańskich odrzutowców Sabre wyleciała na spotkanie. Piloci ujrzeli Miga, którego pilot zgodnie z instrukcjami zawartymi w ofercie alianckiej, dawał znaki skrzydłami i nie strzelał. Sabre'y wzięły Miga między siebie i doprowadziły go na lotnisko Kimpo.

Na lotnisku znajdowali się obserwatorzy z ramienia reżymu bieruтowego, przydzieleni do inspekcyjnego zespołu neutralnego. Odmówili oni jakichkolwiek komentarzy dziennikarzom na temat lądowania Miga.

Oficerowie alianccy stwierdzają, że pilot północno - koreański lądował w sposób "nerwowy". — Natychmiast po zatrzymaniu się maszyny wyskoczył z niej, zrzucił hełm z głowy, rzucił na ziemię swój znak rozpoznawczy, wyciągnął z kieszeni fotografię jakiejś dziewczyny, którą podarł, a następnie schwycił za ręce oficera alianckiego, który przybiegł na jego spotkanie.

Pilot ubrany był w spodnie do konnej jazdy, wysokie buty i skórzaną kurtę. Wzięto go natychmiast na przesłuchanie, a po krótkim czasie odleciał helikopterem do Seulu.

PŁYTY POLSKIE

TANGA — OBERKI, — MAZURKI — wkrótce pojawią się w sprzedaży

RADIO LEON

Lavalle 2760 — T. 62 - 8474

ZW. POLSKI im. I. PADEREWSKIEGO W QUILMES

urządza

w sobotę 10 Października br. o godz. 21-szej.
w Sali Czeskiego Klubu Sportowego "Sokół"
w Villa Dominico, ul. Adrogue 585
(1 i pół kwadry od stacji kolejowej Gob. Mercante)

WIELKA ZABAWE WIOSENNA

połączona z występem tanecznym pary p. K. Bogackiej i p. T. Wolińskiego oraz popisem akrobatycznym p. Pietruszki (Rolando). — Gra orkiestra "Nocturno".

Wybór Królowej Wiosny. — Bufet staraniem Koła Pań.

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH W ARGENTYNIE

urządza

DNIA 9-go PAŹDZIERNIKA 1953 r. (Piątek) o godz. 21-ej.

Zabawę Taneczną

przy dźwiękach orkiestry pod dyrekcją Z. Kapturkiewicza w lokalu TOW. BELGIJSKIEGO, calle HIPOLITO YRIGOYEN 2521 (dojazd do Plaza Once).

Zaproszenia i Karty Wstępu można uzyskać u pp. Gospodyń i pp. Gospodarzy oraz w Sekretariacie S.I.T.P., calle Balcarce 621, 1 piętro. Telefon: 30 - 3232. — Bilety pozostałe będą do nabycia przy wejściu, za okazaniem zaproszenia. — Zamówienia na stoliki przyjmuje Sekretariat S.I.T.P., adres jak wyżej, w godzinach 11—13 i 16—19 każdego dnia.

Wstęp tylko za zaproszeniami. — Stroje wizytowe.

Karta wstępu $ 15.00.

„KANONICZKI WARSZAWSKIE", Szymona Konarskiego Historia Zgromadzenia. Rodowody 110 Kanoniczek w okresie 1744 — 1944.

Cenny podręcznik pokrewieństw kilkuset rodzin polskich.

Wobec zniszczenia wielu źródeł, jeden z niewielu dokumentów do przekazania przyszłym pokoleniom.

Książka winna się znaleźć w bibliotekach stowarzyszeń i rodzin polskich, co będzie hołdem dla pracy filantropijno — społecznej Kanoniczek w czasie dwustu lat istnienia Zgromadzenia.

Cena 8 dolarów U. S. A. lub równowartość.

Do nabycia u autora i wydawcy; S. KONARSKI, 25 r. TAITBOUT, PARIS 9.

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH

że w dniach 15 — 18 października jest ZAMKNIĘTA.

Od dnia 19 października 1953 roku będzie czynna w nowym lokalu w DOMU POLSKIM — Serrano 2076, 1-sze p. T.72-3679

UWAGA: Powyższe dotyczy także BIBLIOTEKI ZW. POL.

NOWY ADRES:

"LIBRERIA POLACA" — Serrano 2076 — Buenos Aires.

JOE McCARTHY NA RINGU

Poza zmarłym niedawno wielkim politykiem amerykańskim Taftem, niczyje nazwisko spośród 96-ciu senatorów nie było wymieniane aż tak często jak "młodszego" senatora ze stanu Wisconsin, Józefa Mc Carthy. Uchodzący w świecie za "enfant terrible" stronnictwa rządzącego, jest on czterdziesto czteroletnim katolikiem pochodzenia irlandzkiego urodzonym w miasteczkie Appleton farmersko-mleczarskiego stanu Wisconsin. Za służbę wojenną na Pacyfiku, jako oficer amerykańskiej piechoty morskiej (Marines) otrzymał wysokie odznaczenia bojowe. Do Senatu wybrany został po raz pierwszy w 1946 roku, a na wiosnę 1950 zdobył ostrogi rozgłosu swoją szarżą na rooseveltowski Departament Stanu. W Wheeling w stanie West Virginia, gołosłownie zresztą oświadczył, iż posiada listę 205 członków partii komunistycznej zatrudnionych w aparacie służby zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

WROGOWIE

Tak się zaczęło. Joe atakował początkowo na oślep, z czasem, dzięki pomocy, często anonimowej, coraz więcej ciosów w Departament Stanu było dobrze wymierzonych. Truman i Acheson stojący nieugięcie przy swych urzędnikach, musieli zacząć zwalniać pupilów, którym współpracę z komunistami udowodniono. Joe atakował pojałtański Waszyngton Acheson'a, Jessup'a, Latimor'a i Marshall'a.

Jest to wojna nie tylko z wtyczkami komunistycznymi, lecz również z mięczakowatą mentalnością snobistycznego salonowego liberała (w Ameryce termin liberał znaczy zupełnie co innego niż w Europie), walka z pozostałościami przeraźliwej obojętności intelektualnych i prasowych kół stolicy i Nowego Jorku w stosunku do komunizmu i Rosji, wojna z zalęknioną kompromisowością i paraliżem woli. Agresywny, pozbawiony krzty zręczności dyplomatycznej młodszy senator stanu Wisconsin stosuje często brutalne chwyty, korzystając z nienaruszalności gwarantowanej mu jako członkowi Kongresu, czym powiększa znakomicie grono swych wrogów.

SOJUSZNICY

Joe ma sojuszników. W Podkomisji Senackiej dla Badań Szczegółowych, której został przewodniczącym z początkiem tego roku, najbliższymi jego współpracownikami są republikanie Jenner z Indiana i Welker ze stanu Idaho. Poza komisją Joe posiada między innymi możnego sojusznika w Mac Carranie, demokracie z Nevady.

W ciężkiej zeszłorocznej próbie, kiedy Mc Carthy stał pod koncentrycznymi atakami zarówno ze strony partii demokratycznej jak i tak zwanego liberalnego skrzydła republikańskiego głos ludu zadecydował. Głosami farmerów niemieckiego, skandynawskiego, polskiego i irlandzkiego pochodzenia najbardziej politycznie dojrzały stan Wisconsin z tradycjami sen. La Folette wybrał Joseph Mc Carthy do senatu na dalszych lat sześć. Ten wyrok przy urnach wyborczych ma swą wymowę i jazgot przeciwników Mac Carthy'ego nie może w naszych uszach go zagłuszyć. Warto podkreślić, że Polonia wisconsińska, która tradycyjnie głosowała na partię demokratyczną, niemal w całości przerzuciła swe głosy na Mac Carthego, zwłaszcza, że kandydat demokratyczny był proniemiecki. I tak wybrano Joe, ponieważ wierzono, że Waszyngton potrzebuje miotły do wymiecenia.

NAMIĘTNY BOKSER

Księgowanie działalności Mac Carthy'ego jest wielce skomplikowaną procedurą, ale na stronie plus napewno trzeba będzie zapisać obudzenie czujności opinii amerykańskiej na zjawiska penetracji komunistycznej w szkolnictwie jak i zlikwidowanie, na własną zresztą rękę, handlowych statków greckich z blokiem sowieckim oraz rewelacyjne wyniki badań handlu neutralistycznej Europy Zachodniej z komunistycznymi Chinami. To jasne, że sławetny "Times" rzuca się na Mc Carthy'ego za zarzuty niesolidarnego w stosunku do Stanów handlu z Chinami komunistycznymi. Ale w bilansie Mac Carthy'ego jest też i druga strona zapisów. Tam na naczelnym miejscu będą figurowały metody. Kiedyś jako student jezuickiego uniwersytetu Marquette w Milwaukee Joe namiętnie uprawiał boks. Joe w polityce uprawiał boks. Joe w polityce często bije na oślep, a nawet poniżej pasa — jest zajadle jednostronny. Sprawa wypowiedzi J. B. Methewsa, urzędnika dla badań specjalnych, który generalnie zaatakował duchowieństwo protestanckie jako szczególnie podatne wpływom komunistycznym, należała do najmniej przyjemnych. Mathews został wydalony, ale poślizgnięcie dało sposobność demokratycznym członkom podkomisji Stuart Symington, Jackson i Mc Clelan do demonstracyjnego ustąpienia.

JOE BIJE NA OŚLEP

Działalność Roy Cohna i jego asystenta, których Mac Carthy przyjął, aby uniknąć zarzutu antysemityzmu, również nie przysporzyła dobrej pracy podkomisji. Inkwizytorzy ci z młodzieńczą gorliwością "czyścili" biblioteki amerykańskie w Niemczech przy rzęsistym akompaniamencie złośliwych komentarzy o terorze psychicznym Mac Carthyzmu.

Joe jest na ringu — Joe obrywa ale i zadaje ciosy.

Demagogiczny, brutalny Mac Carthy nie będzie może bohaterem naszego romansu, ale my Polacy, którzy najbardziej chyba boleśnie odczuliśmy skutki prosowieckiej polityki Roosevelta, Hissa, Hopkinsa i Frankfurtera, my właśnie mamy najmniej powodu, aby brać udział w papuzim chórze potępieńczym w stosunku do czujnego wroga komunizmu w Ameryce. ("Sł. Pol.")

Ten Drugi Dulles

Tysiące osób, zatrudnionych w amerykańskich urzędach, znają ułamki tajnych informacji, lecz tylko około 150 ludzi posiada ogólniejszy obraz, a zaledwie 27 otrzymuje codzień rano przez posłańca biuletyn "Narodowej Rady Bezpieczeństwa" z bieżącymi poufniejszymi informacjami natury politycznej i wojskowej. Centrala, w której zbierają się te informacje, jest Allen Welsh Dulles, brat sekretarza stanu i dyrektor "Central Intelligence Agency".

Prasa komunistyczna nazywa go "szatanem w ludzkiej postaci". W rzeczywistości jest to człowiek pracy, kierujący się w swej pracy patriotyzmem i humanitaryzmem. Jest przeważnie w dobrym humorze i nawet podejmując akcje ze stanowiska międzynarodowej moralności wątpliwe, ma sumienie czyste, ponieważ pracuje dla Ameryki.

Jako młody urzędnik amerykańskiej dyplomacji pracował w konsulatach i poselstwach w Wiedniu, w Berlinie, Bernie i Stambule. Mając 30 lat, został kierownikiem wydziału dla Bliskiego Wschodu w Departamencie Stanu. Później widzimy go w Pekinie, gdzie pozostawał aż do ustąpienia ze służby państwowej. Brak osobistego majątku uniemożliwił mu ponoszenie wydatków, związanych z wyższymi szczeblami służby dyplomatycznej.

Dullesa łączyła przyjaźń z Wilsonem. Dulles przyczynił się do sformułowania 14 punktów. Marzył o świecie, w którym nie byłaby potrzebna tajna dyplomacja.

Gdy podczas drugiej wojny światowej znalazł się w Bernie, zapowiedział, że na polecenie prezydenta zbiera materiały w dziedzinie świata powojennego. W rzeczywistości zorganizował on olbrzymią sieć informacyjną. I podczas gdy świat wierzył, że Trzecia Rzesza jest "normalnym" przeciwnikiem, Dulles wiedział już o obozach zagłady w Polsce. Gdy przywódcy hitlerowscy ogłaszali swą "niezłomną wierność" dla Hitlera, Dulles wiedział już o wielkich i małych skandalach drążących organizm Niemiec. Gdy mocarstwa zachodnie łudziły się jeszcze przyjaźnią i lojalnością Moskwy, Dulles miał już raporty o będących w przygotowaniu nowych agresjach sowieckich. Dlatego Dulles ostrzegał przed rozbrojeniem Ameryki.

Dzisiaj niewątpliwie wie on dużo o rozkładzie komunizmu za żelazną kurtyną i niewątpliwie jego raporty wpływają na taktykę Eisenhowera i Depart. Stanu.

Z KRAJU I O KRAJU

ZEZNANIA KOROWICZA

Dr. Marek Stanisław Korowicz, który wybrał wolność opuszczając stanowisko pierwszego zastępcy delegata na Zgromadzenie ONZ, w najbliższych dniach uda się do Waszyngtonu aby przedstawić wysokim urzędnikom rządu miarodajny obraz stosunków w Polsce i stanie przed komisją Izby Reprezentantów, aby opowiedzieć o sytuacji w kraju.

Dr. Korowicz sam zaproponował, że stanie przed komisją zajmującą się działalnością antyamerykańską. Na konferencji prasowej oświadczył on, że uczyni to, aby „powiedzieć narodowi amerykańskiemu o tragicznych warunkach w mojej ukochanej Ojczyźnie i ostrzec go, by nigdy niepozwolił dyktaturze komunistycznej na objęcie w posiadanie ich wolnego i szczęśliwego kraju''.

Pytany przez dziennikarzy o możliwości powstania w Polsce, prof. Korowicz powiedział: "Rewolucja w Polsce jest w chwili obecnej absolutnie niemożliwa, ponieważ byłaby utopiona we krwi przy pomocy Rosjan''. Oblicza on siły którymi rozporządza Bezpieka na 600.000 ludzi. Przypomniał on także dziennikarzom, że wszyscy oficerowie armii Rokossowskiego powyżej podpułkownika — to Rosjanie.

Korowicz odnosi się sceptycznie do pogłosek o ucieczce Berii. Opowiedział on, że w Polsce krążyły ostatnio pogłoski o prawdziwych walkach pomiędzy armią czerwoną a oddziałami NKWD. Według tych pogłosek, Beria został zastrzelony po aresztowaniu.

Dr. Korowicz nagra serię przemówień do kraju. Pierwsze z nich nadane zostało przez Radio Wolnej Europy i Głos Ameryki.

Bezpośrednio po kroku Korowicza, Radio Wolnej Europy nadało szczegóły jego decyzji i tekst oświadczenia, używając 25 stacji nadawczych. Prasa amerykańska podkreśla, że w ten sposób wiadomość dotarła do szerokich rzesz ludności w Polsce.

Ostatnich kilka dni Korowicz spędził w tajnym miejscu pod N. Jorkiem i nikt poza p. Korbońskim nie miał z nim kontaktu. P. Korboński oświadczył dziennikarzom, że Korowicz nie jest strzeżony. "Przybywa on z Polski — gdzie zawsze jest się w niebezpieczeństwie. Tu, w wolnym kraju nie obawia się on niczego''.

W rozmowie z przedstawicielem "Dziennika Polskiego'' p. Korboński opowiedział historię swego spotkania z prof. Korowiczem.

"W środę o 7 rano zadzwonił telefon. Mile brzmiący głos męski zapytał "czy pan Korboński?'' po polsku. Po otrzymaniu potwierdzenia odpowiedzi, mówił dalej: Moje nazwisko nic Panu nie powie. Nazywam się Marek Korowicz, jestem profesorem prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Krakowie, wiem, że Pan jest ostatnim szefem walki cywilnej w podziemiu; że udało się Panu szczęśliwie zbiec z Kraju, znamy w Polsce historię Pana ucieczki przez Szwecję i wiemy, że Pan jest w Ameryce. Ja nie mam tu zupełnie nikogo, przyjechałem — przed paru dniami z delegacją na zebranie ONZ i chcę skorzystać z tej okazji, by nie wrócić do Kraju. Czy może mi Pan pomóc?''.

Zanim zdecydowałem się na odpowiedź, zadałem mu dwa pytania: Czy był członkiem partii komunistycznej i urzędnikiem administracji reżymowej — mówi dalej mec. Korboński. Na obydwa pytania otrzymałem odpowiedzi negatywne.

"Członkiem partii komunistycznej nigdy nie byłem, odpowiedział Korowicz, nigdy nie byłem urzędnikiem administracji, ani też nawet nie wykonywałem żadnych prac reżymowych. Wyznaczenie mnie do składu delegacji było dla mnie niespodzianką. 1 września zawezwał mnie do siebie Rektor Uniwersytetu w Krakowie i polecił mi natychmiast jechać do Warszawy do ministerstwa spraw zagranicznych. Tam min. Skrzeszewski powiedział mi, że mam jechać jako rzeczoznawca z dziedziny prawa międzynarodowego z delegacją reżymu do N. Jorku. Było to dla mnie zaskoczeniem, początkowo próbowałem się wymówić od tej roli, rozumiejąc, że w ten sposób oddaję się na służbę reżymu komunistycznego, ale później zaświtała mi myśl, że może w ten sposób wydostanę się z kraju. Po przyjeździe do Ameryki wpadłem na myśl zajrzenia do książki telefonicznej, zobaczyłem Pana nazwisko, starałem się dzwonić, wiele razy, nie było odpowiedzi. Opuściłem hotel dziś w nocy, kiedy wszyscy spali, powiedziałem portierowi, że wrócę za dwa dni, chodziłem parę godzin po ulicach, by doczekać do rana i zadzwonić raz jeszcze do pana.''

Mec. Korboński zjawił się natychmiast w barze z którego telefonował do niego Korowicz. Przez 48 godzin trwały pierwsze badania Korowicza przez władze amerykańskie. W tym czasie nikt nie został do niego dopuszczony. Po 48 godzinach dep. stanu ujawnił prośbę Korowicza o azyl i zezwolił Komitetowi Wolnej Europy na zorganizowanie konferencji prasowej, na której zjawiło się ponad stu dziennikarzy, przedstawicieli radia i telewizji. Formalnego przyznania azylu Korowiczowi należy się spodziewać w najbliższym czasie.

W rozmowie z korespondentem 'Dziennika Polskiego' prof. Korowicz opisał stosunki panujące na wyższych uczelniach w Polsce.

Profesorowie uniwersytetów — mówi prof. Korowicz — muszą wykładać jak się im każe, w myśl instrukcji otrzymywanych z ministerstwa. W każde zagadnienie prawa międzynarodowego musi być wplątana propagandowa teza o tym, że imperializm Zachodu łamie prawo międzynarodowe, że kapitał Zachodu pracuje nad wywołaniem nowej wojny światowej. każdy wykład z każdej dziedziny nauki musi otrzymać jakąś marksistowską oprawkę. Jednakowoż komunistom nie udało się jeszcze wychować kadr nowych uczonych. Wśród profesorów uniwersytetu tylko znikoma mniejszość należy do partii. Tak np. na uniwersytecie w Krakowie na 24 profesorów tylko dwaj są członkami partii, w Poznaniu tylko jeden, we Wrocławiu mimo że uniwersytet nosi nazwę niwersytetu Bolesława Bieruta, też tylko jeden. Ale profesorowie ci otoczeni są asystentami, których jedynym zadaniem jest pilnowanie ich i donoszenie o treści wykładów i rozmów ze studentami. Ci asystenci to młodzi komuniści, oddani partii, którzy są kandydatami na profesorów i tylko ze względu na młody wiek nie mogą być jeszcze mianowani pełnymi profesorami. Podczas gdy np. na uniwersytecie w Krakowie na 24 jak powiedziałem profesorów, — tylko dwaj są członkami partii, to już na 42 asystentów tylko dwu nie należy do partii. Drugim elementem, który kontroluje profesorów są sami studenci. Bezpieka zawsze znajdzie kilka osób pozbawionych zasad, które za parę groszy donoszą jej co profesor mówi z katedry i w prywatnych rozmowach. Reżym nie wierzy profesorom, szpieguje ich, nie może jednak zawiesić ich w urzędowaniu, bo nie ma jeszcze swoich własnych komunistycznych profesorów. Cały szereg znanych sprzed wojny wybitnych profesorów ma tylko pewną ilość wykładów, nie dopuszcza się ich do żadnej działalności naukowej, traktowani są jako zło konieczne.

—Wspomniał Pan o asystentach i studentach, którzy są członkami partii, czy należałoby z tego wyciągnąć wniosek, że część młodzieży ulega propagandzie komunistycznej?

— Nie. Na służbę reżymu poszła tylko nieliczna grupka ludzi pozbawionych jakichkolwiek zasad moralności. Zresztą każdy żyje dziś w Polsce w ciągłej obawie i każdy kłamie od rana do wieczora, że nigdy nie wiadomo, co myślą nawet ci uchodzący za komunistów szpicle, którzy kończą specjalne kursa partyjne. Byłem na kongresie młodzieży w Warszawie w lipcu. Siedziałem między takimi właśnie co powinni zajmować się donosem: asystentem i asystentką. Wdałem się w rozmowę z siedzącą obok mnie panienką. Po chwili siedzący z drugiej strony asystent uniwersytetu szepnął mi do ucha: Niech pan jej nie wierzy, to komunistka. Na to ja zdumiony zapytałem: No, a pan nie jest komunistą? A on na to: W partii 90 procent to "reakcjoniści''.

Mimo tych trudnych warunków profesorowie niekomuniści trwają na stanowisku, uważają bowiem, że wykładając według zleceń reżymu, mogą jednak dać studentom choć trochę prawdy, a jeśli odejdą, nauka stanie się już w 100 procentach marksistowską.

LEGITYMACJA
SKARBU
NARODOWEGO
– PASZPORTEM
KAZDEGO POLAKA

KLEMENS RUDNICKI (5)

„NA POLSKIM SZLAKU"

PO KAPITULACJI

Schodzą się oficerowie. Gdzieś ktoś wytrzasnął świeczkę i przy jej słabym świetle — mówię. Jest mi ciężko na sercu, ale staram się mówić sucho i rzeczowo.

Podaję rozkaz kapitulacji i jej warunki, a potem wyjaśniam, że rozkaz pochodzi od naszego najwyższego tu przełożonego, gen. Rómmla, który doszedł do swej decyzji na pewno po wyczerpaniu wszystkich innych możliwości i choć jest tak bardzo ciężki musi być do ostatka i uczciwie, po żołniersku, przez nas wykonany. Jest to naszym obowiązkiem.

Zresztą sami mogą ocenić iż, choćby ze względu na ludność cywilną, dalsze kontynuowanie walki nie jest możliwe.

Oficerowie zawodowi pułku mają pić ten kielich goryczy do końca i dopóki wszyscy podoficerowie i ułani — jak brzmią warunki kapitulacji — nie zostaną zwolnieni, nie wolno im samowolnie opuszczać szeregów i kryć się w Warszawie w ubraniach cywilnych. Pozwalam jednak uczynić to oficerom rezerwy pułku, niechaj od razu meldują, kto chce z tego skorzystać...

Zgłoszeń nie ma. Nikt pułku opuścić nie chce.

Wreszcie kończę odprawę zwykłym pytaniem: "Kto ma coś do zameldowania''.

Spojrzałem po tych twardych, zmęczonych twarzach i długie milczenie zaległo. Wreszcie przerwał je rtm. Ksyk — 2-gi szwadron.

—"Pan Pułkownik pozwoli zameldować!''

Mały Ksyk wyciągnął się, jak tylko mógł, a obok niego kolejno stukali ostrogami jego młodzi oficerowie. Jeden, drugi, trzeci.

—"Melduję" — mówi Ksyk — "ja i cały 2-gi szwadron'' — znowu stuk ostrogami — "postanowiliśmy odmówić wykonania rozkazu kapitulacji. Jutro rano zamierzamy porąbać się z Niemcami, ażeby przeszło do tradycji pułkowej, że 9 p. ułanów Małopolskich nie poddaje się".

Skończył, a mnie coś jakby ścisnęło za gardło, takie to było ładne, i widziałem, że prawdziwe a nie żadna poza, i tak bardzo pasowało do nas wszystkich i naszego pułku. Mignęło mi w pamięci Połolie nasze z Jazłowcem i ten niepoprawny romantyzm "ostatnich Mohikanów" z walkami pod Tyśmienicą.

Długo i innym już tonem, tłumaczyłem bezsens takiego czynu. To dobre dla bankrutów majątkowych, ale nie dla nas. My walki nie zaprzestaniemy, to jedynie mała przerwa w działaniach bojowych pułku i jego istnienia — po prostu zakończenie jednego okresu — drugi nadejdzie na pewno. Ale, tak naprawdę, przekonały ich dopiero słowa, gdzieś kiedyś przeze mnie zasłyszane, które im powtórzyłem:

—Kto nie umie przetrwać klęski ten nie wart jest zwycięstwa. To ich dopiero wzięło i ustąpili.

Równocześnie zaś, w miarę gdy mówiłem, czułem, jak coś się przede mną otwiera, paraliż myśli ustępuje i ujrzałem znowu wyjście spoza zatrzaśniętych drzwi proste i jasne i nie taki jak ów koń ze stajni.

Przetrawiła się we mnie decyzja i dojrzałem wewnętrznie — Ksyk to sprawił.

Dnia 28 września przenieśliśmy się do koszar Szwoleżerów, na Łazienkowskiej. Tam staje cała kawalerja i tam zaczynają wszystkie czynności związane z zakończeniem zaległych spraw pułkowych, przed wymarszem pułku z Warszawy, a właściwie przed faktycznym rozwiązaniem pułku.

Jeszcze Krzyże Walecznych, awans podoficerów i niejdzielniejszych ułanów wreszcie wypłata żołdu i poborów aż do wyczerpania wszystkich pieniędzy z kasy pułkowej a przede wszystkim pożegnanie sztandaru przez pułk i zaberpieczenie go. Sztandar nie może przecież iść do niewoli i musi być ukryty w największej tajemnicy.

Dnia 28 września po południu staje pułk w rozwiniętym szyku, po raz ostatni, w całości na zbiórkę.

Tegoż dnia wieczorem mają bowiem odejść z Warszawy wszyscy szeregowi pułku, których domy leżą na wschód od linii demarkacyjnej niemiecko - sowieckiej i którzy wobec tego wyrazili chęć tam się udać. Jest to około 1/3 stanu ułanów oraz większość podoficerów zawodowych. Powracają oni do Trembowli do swych rodzin. Odprowadza ich mjr. Tomaszewski, jako mój zastępca, aż do linii demarkacyjnej, gdzie Niemcy mają ich przekazać sowietom.

Reszta pułku oraz wszyscy oficerowie i konie pozostają na razie w Warszawie, skąd odejdą czwartym oddziałem na zachód, prawdopodobnie 30 września.

Jest to więc ostatnia sposobność pożegnania całości.

Raport zdaje Tomaszewski. Wszyscy czują powagę chwili. Witam się z pułkiem i po raz ostatni przechodzę przed jego frontem. Adjutant odczytuje ostatni rozkaz pułkowy, potem przemawiam. Oddaję hołd poległym towarzyszom broni, dziękuję żywym za wzorowe spełnienie swych obowiązków i mówię już zupełnie wyraźnie o konieczności kontynuowania walki i wskazuję na Francję, jako miejsce dokąd należy dążyć indywidualnie oraz wyrażam głęboką wiarę w rychłe odtworzenie pułku i ostateczne zwycięstwo.

Pożegnanie kończymy okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej oraz tym codziennym "Czołem ułani" i "Czołem Panie Pułkowniku", które tym razem brzmi jakoś inaczej aniżeli zwykle.

Jeden egzemplarz ostatniego rozkazu pułkowego bierze adiutant rtm. Juszczak, idący na zachód, drugi chowa do cholewy buta chorąży Semeniuk, idący na wschód.

W ten sposób regulujemy ostatnie sprawy pułkowe, po czym zaraz biorę Kowalskiego i Sapiehę do łazika i jedziemy do miasta, ażeby znaleźć bezpieczne miejsce ukrycia i przechowania sztandaru.

Decyzja jest bardzo trudna, wreszcie wybór pada na kościół św. Antoniego na Senatorskiej. Jest to mały kościółek, który sam jeden ocalał obok rozwalonych i spalonych wokół domów. Wydaje się on nam właściwym miejscem. Proboszcz staruszek, początkowo przeraził się odpowiedzialności i wahał się, czy może przyjąć taki cenny depozyt, potem jął nas oprowadzać po kościele i wokół niego i drepcząc opowiadał nam o cudownym ocaleniu kościoła.

—"Widzicie tu" — mówił — "ten róg od bomby, tuż przy kościele, a kościół cały. Patrzcie wokół — wszystko spalone, nawet pałac Zamoyskich, o który kościół się opiera — a u nas nic. Albo patrzcie na ten nadpalony róg dachu, który zajął się od pożaru, tuż nad figurą św. Antoniego, ratować nie miał kto, to św. Antoni sam pożar zgasił. Chwilkę się paliło i samo zgasło — cudownie..."

Potem widocznie zdecydował się, gdyż wziął nas przed ołtarz, kazał poklęknąć, sam założył stułę i kazał wyjąć sztandar pokrowca, a każdemu z nas wetknął świecę w rękę, zapalił ją, potem modlił się nad nami ze swego mszału, wreszcie uściskał nas i sztandar zabrał.

Trochę byliśmy zdziwieni i zażenowani tą niespodziewaną ceremonią i poczuliśmy się trochę jak nie na tym świecie, ale nie protestowaliśmy — widocznie taki przepis.

Przy nas jeszcze złożył sztandar w skrzyni pomiędzy szaty kościelne, mówiąc:

—"Nawet wikaremu o tym nie powiem, nie potrzeba, mógłby jeszcze wygadać, bądźcie spokojni, oddam wam go, da Bóg sami".

Pożegnaliśmy staruszka i ruszyliśmy do pułku. Sapieha został jeszcze w mieście, by zabrać parę ubrań cywilnych swego ojca i umieścić je u rodziców naszego porucznika Neumana — na wszelki wypadek — mogą nam się przydać, gdy będziemy wiać z niewoli niemieckiej. Ministra Eustachego Sapiehy nie ma w Warszawie i jestem spokojny, że szafy jego będą opróżnione solidnie "ku chwale Ojczyzny".

W pułku nastroje dobre, właśnie przynieśli wina z piwnicy Prezydenta na Zamku. Stare omszałe butelki. Znacznie lepiej, ażebyśmy je wypili, niżby to mieli zrobić Niemcy. Dobre to, tylko okropna mieszanina. Po 100-letnim tokaju, omszały burgund, potem madera, którą prawie krajać można i znowu tokaj...

Punkt przejścia dla całej Grupy Kawalerii został wyznaczony na godz. 1-szą w nocy z 30 września na 1 października — skrzyżowanie Książęcej z Nowym Światem.

Ruszamy konno — koni starcza nam teraz dla wszystkich. Jedną kuchnię polową i kilka wozów taborowych mamy ze sobą. Pasy na płaszczach, szable u boku, wyglądamy nieźle, niech nas widzą... Niemcy, do ostatka w porządku.

Biały już dzień był, gdyśmy minęli Wolę i wyciągnęli się całą brygadą szosą na Pruszków. Za Wolą czekali na nas już motocykliści niemieccy oraz samochody pancerne, które prowadziły nas dalej, na pole pod Pruszkowem, gdzie stanęliśmy biwakiem, dołączając do tysięcy już tam zgromadzonych żołnierzy z oddziałów Warszawskich.

Czołgi niemieckie otoczyły pole, na którym staliśmy... byliśmy w niewoli, nasz pierwszy dzień niewoli pułkowej, a była to — dziwnym zrządzeniem losu — znowu niedziela.

Przez kilka następnych dni tkwiliśmy bez zmian na owym polu, potem przesunięto nas na podobne pod Grodziskiem. Pogoda się popsuła, deszcz mżył, chłód i głód doskwierał. Nie dostarczono ani nam ani koniom żywności i żyliśmy z tego, cośmy sami znaleźli na polu — jakąś kapustą, kartoflami wykopanymi na zajętych przez nas łanach. Ponadto byliśmy wdzięczni okolicznej ludności, która znosiła nam zmoid produkty żywnościowe w koszykach i kobiałkach, czego zresztą Niemcy nie bronili.

Równocześnie następowało stopniowe zwalnianie szeregowych oraz zdawanie koni. Wreszcie po 10 dniach stania pod Grodziskiem zostali w obozie jedynie sami oficerowie. Wówczas przeprowadzono nas pieszo na Błonie i zamknięto w fabryce zapałek, skąd już mieliśmy pojechać transportami kolejowymi do Niemiec do obozów jenieckich.

Tam też po raz pierwszy zobaczyłem ludzi w "negliżu" duchowym. — Wstrętne objawy egoizmu. Od czasu do czasu wybuchały walki o jakieś domniemane lepsze miejsce na słomie lub o pierwszeństwo w dostaniu się do kotła czy o marną łyżkę strawy więcej. Coś co by nie było dawniej do pomyślenia w normalnym życiu — zaczęło się nagle pojawiać w niewoli, szczęśliwie nielicznie, niemniej jednak stanowiąc straszny przedsmak tego, co może nas jeszcze czekać w przyszłości.

Jedni byli to ludzie, których wewnętrzna pustka czy prostactwo było przysłonięte jedynie cienką warstwą kultury zewnętrznej, inni to po prostu biedni, wytrąceni z normalnej drogi ludzie, nie mogący jeszcze znaleźć właściwego stosunku do otoczenia w zmienionych warunkach. Zgubili się, gdy brakło odpowiedzialności i świadka - podkomendnego.

Szczęśliwie wypadki te nie były liczne trafiły na energiczną przeciwakcję poważnych kolegów, były one jednak bardzo przykre.

Zaraz na drugi dzień po osadzeniu nas w Błoniu za ogrodzeniem fabryki, zebrałem oficerów pułku na poufną odprawę i oświadczyłem im, iż teraz, gdy ułani już odeszli, obowiązkiem każdego z nas jest uciec z niewoli i przedostać się do Francji, gdzie powstaje nowe wojsko polskie, które będzie kontynuować rozpoczętą przez nas walkę. Trzeba to zrobić teraz, każdy na swoją rękę, dopóki nie wywiozą nas w głąb Niemiec, skąd ucieczka będzie na pewno cięższą. Powiedziałem im, że ja osobiście zdecydowany jestem opuścić obóz. Jedynym oficerem którego prosiłem, ażeby pozostał, był Bielecki. Był on bowiem wycieńczony i chory i obawiałem się, że nie wytrzyma nowych trudów — radziłem mu pozostać.

Niestety moja inicjatywa nie spotkała się z aprobatą dowódcy 17 p. ułanów, który jako najstarszy z dowódców pułków, zastępował nieobecnego dowódcę brygady płk. Strzeleckiego, odprowadzającego partię szeregowych naszej brygady na wschód. Był on zdania, iż obowiązkiem naszym, głównie starszych oficerów, jest pozostać na miejscu.

Nie mogłem się z tym pogodzić i złożyłem mu służbowy meldunek, iż skorzystam z pierwszej nadarzającej się sposobności, ażeby uciec z obozu — po czym rozstaliśmy się chłodno.

Być może, iż to jego stanowisko spowodowało, iż niewielu stosunkowo kolegów zdecydowało się na ów ryzykowny krok. Warunki wykonania tego oczywiście nie były łatwe. Niemieckie dowództwo obozu wydało kategoryczne rozkazy strzelania do każdego, który by się ważył uciekać i obwieściło je wszystkim. Niemniej jednak warunki były na pewno o wiele lepsze obecnie, aniżeli później z terenu Niemiec.

Wraz ze mną wyszło z obozu czterech oficerów pułku, głównie przy pomocy dr. Paczkowskiego, który wyprowadził nas jako sanitariuszy - noszowych, odnoszących ciężko chorych do szpitala w miasteczku.

Mnie osobiście wyniesiono symulującego ciężką chorobę i w ten sposób znalazłem się w szpitalu mieszczącym się w budynku szkolnym w Błoniu, gdzie d-two niemieckie ściągało wszystkich rannych naszych żołnierzy, pozbieranych z okolicznych pól walk.

Był to prowizoryczny szpital polski, z komendantem dr. mjr. Jakobsonem, lekarzami i obsługą, powołaną przez Niemców z obozu jenieckiego w Błoniu. Szpital bez leków i materiałów opatrunkowych, przepełniony, leżącymi na ziemi, ciężko rannymi żołnierzami, niedobitkami z puszczy Kampinoskiej i okolicy.

Zaopatrzeniem w żywność zajął się proboszcz miejscowy z ludnością a lekarze i kilka sióstr pracowali bez wytchnienia dla ratowania tych biednych i pokaleczonych ludzi.

Szpital był otoczony wartą niemiecką, niemniej jednak stanowił dla zdrowych świetną odskocznię do wydostania się z niewoli.

Stamtąd posłałem chłopaka na rowerze do Warszawy, który mi przywiózł jedno ze zdeponowanych dla nas ubrań cywilnych Eustachego Sapiehy, po czym czekałem tylko na sposobną chwilę ażeby się ulotnić. Stamtąd też dałem znać o sobie do Warszawy pani Terenie Lubieńskiej, o której wiedziałem, iż jeśli gdzie to u niej koncentrować się będą podziemne kontakty stolicy. Tam też, pani Wieniawska, żona zabitego pod fortem Dąbrowskiego Antka, przywiozła mi jego futro cywilne.

Wreszcie w niedzielę (znowu ta niedziela!) 22 października zjawiają się u mnie wysłannicy pani Lubieńskiej. Jest to Ludwik Plater i moja dzielna siostrzenica Izabella Czarkowska - Golejewska. Przyjechali po mnie samochodem z wielką flagą Czerwonego Krzyża. Flaga robiła cuda — bez trudności ich przepuszczono. Pozostało jedynie przebrać się szybko i wyjść wraz z nimi z budynku. Bez trudności minęliśmy posterunek niemiecki przy bramie, po czym motor z fantazją zahuczał i pomknęliśmy do Warszawy. Prysła perspektywa niewoli i otwarła się droga do Francji, z powrotem pod własne sztandary.

D. c. n.

*) Gen. Klemens Rudnicki "Na Polskim Szlaku", Wyd. "Gryf Publication Ltd." Londyn 1952, str. 207.

KULTURA I WIEDZA

W. Z. Horsztyński

W SŁUŻBIE MELPOMENY

Oderwani od gleby rodzinnej, rzuceni w obce środowisko, wyjałowieni intelektualnie i często przeciążeni pracą, z radością witamy każde przedstawienie Naszego Teatru, spragnieni artystycznych — wrażeń.

Przyzwyczailiśmy się do tego aby oczekiwać od każdej premiery czegoś coby wzbogaciło nas o nowe przeżycia — chwili odprężenia, beztroskiego uśmiechu, łezki sentymentu, a czasem owego głębokiego dreszczu jaki odczuwamy w obecności prawdziwej sztuki.

Na wąskim, jednorocznym odcinku Naszego Teatru mieści się osiem niezwykle udanych premier, osiem sztuk zainscenizowanych ze znawstwem i smakiem artystycznym, o dużej rozpiętości tematu. A każdą premierę poprzedza gruntowna praca przygotowawcza.

Oto sztuki wystawione dotychczas: Maman do wzięcia, — komedia A. Grzymały - Siedleckiego, Człowiek, który polubił niemowę, komedia Anatola France'a w przekładzie Boy - Żeleńskiego, W krzywym zwierciadle, satyra aktualna Kazimierza Krukowskiego, Noc przeminęła, Wiktora Budzyńskiego, Spotkanie, komedia Wiktora Budzyńskiego, Proces Mary Dugan, sztuka Bayard'a Veiller'a w przekładzie Walerii Fuksa i K. Krukowskiego, Podatek majątkowy, krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego a wreszcie sensacyjna sztuka Sutton Vane p.t. Podróż w nieznane, w świetnym przekładzie Ewy Starzyńskiej, wszystko w reżyserji, wzgl. inscenizacji Kazimierza Krukowskiego.

To ogrom wysiłku i rzetelnej pracy, ale też ciągłość i regularność rytmu i narzuconej sobie dyscypliny. Jest to tylko możliwe do osiągnięcia przy harmonijnym współdziałaniu zespołowym i mądremu, umiejętnemu kierownictwu.

Gdzież jest wobec tego ten polski brak wytrwałości, ta przysłowiowa niesystematyczność i słomiany zapał?

Wkład pracy artystów jest olbrzymi. Ci ludzie którzy na scenie przeobrażają się w postacie ze świata fikcji, którzy siłą swej artystycznej ekspresji wzruszają nas i porywają, bawią i cieszą, to ludzie pracujący zarobkowo, i to nieraz fizycznie. Tych trzydzieści prób poprzedzających każdą premierę, a potem osiem albo dziewięć przedstawień oznacza tyleż niedospanych nocy, dalekie, wyczerpujące podróże, nieregularne posiłki, wkuwanie roli i te setki drobnych niewygód i poświęceń, o których nie pamiętamy gdy nas przenoszą tam na deskach scenicznych w inny świat.

Należy również podkreślić zasługę dyrektora teatru, który w swym przewidywaniu dba o to, aby wprowadzić na scenę młody narybek aktorski, aby wzbogacić Nasz Teatr w nowe twarze i talenty.

W sztuce "Podróż w Nieznane" występuje zespół w następującym składzie: panie W. Krukowska, A. Łaszewska, E. Niewiadomska, panowie: W. Aposzański, M. Bogusławiewicz, B. Kawecki, K. Krukowski, K. Leroch-Orlot, L. Olszyński. (Oprawa sceniczna L. Olszyński, reżyserja i inscenizacja dyr. K. Krukowski).

Sztuka ta na samym początku niewychodzi poza ramy poprawnej przeciętności. Takby się pozornie zdawało. Jest bar na statku, steward w tym barze i goście spotykający się tam zupełnie przypadkowo. Prowadzą ze sobą rozmowy oderwane, najzupełniej obojętne, oddające jednak doskonale ich różne charaktery, wartości i środowiska z jakich się wywodzą. Moment zwrotny, nieoczekiwany, nadający niezatarte piętno całej sztuce to stwierdzenie absurdalnego faktu, że ci ludzie nie wiedzą, nie zdają sobie sprawy, nie pamiętają dokąd właściwie jadą, jaki jest cel ich podróży. Na to pytanie może odpowiedzieć wyłącznie tylko, młoda para zakochanych, złączona głębokim uczuciem i nieodgadnioną tajemnicą bolesnych przeżyć.

"Czy pan wie, że na tym statku nie ma żadnych świateł?" — pytanie pozostawione bez odpowiedzi przykuwa całkowicie uwagę widza i od tego momentu trzyma w coraz większym napięciu aż do ostatniej chwili.

Gdyby nie momenty humorystyczne po mistrzowsku wplecione w tragizm tej akcji, świadczącej o typowej kulturze angielskiej, atmosfera tej sztuki byłaby tak zgęszczona, tak ciężka że aż nie do zniesienia.

"Czy pan rzeczywiście nie zauważył na tym statku nic nienormalnego?" zapytuje przerażony Mr. Prior.

"Nie — odpowiada spokojnie Mr. Wingley — nic oprócz pana".

Wykonanie tej sztuki w rękach mniej umiejętnych i doświadczonych mogłoby się łatwo przekształcić w nieoczekiwaną farsę, nie osiągając zamierzonego celu. A sztuka ta pozostawia tak mocne, tak głęboko wyciśnięte w świadomości wrażenie, iż nie łatwo się z niego otrząsnąć.

Na kilkunastu niemal metrach kwadratowych sceny, w warunkach prymitywu teatralnego odbywa się zadziwiające misterium tej sztuki.

Prawie wszystkie role zostały obsadzone bez zarzutu. Leżały jak ulał. Jak doskonale skrojony garnitur, dopasowany do figury. Nie krępowały jednak ruchów, dając całkowitą możność wypełnienia ich swoistą treścią, pozwalającą na głęboki oddech własnej interpretacji.

To nie grupa amatorów zastępująca braki uzdolnień najlepszymi chęciami i pewnością siebie. To zespół artystyczny z prawdziwego zdarzenia, w pełni świadomy swoich możliwości i talentu. Talent — to wrodzony dar głębokiego odczucia, a następnie odtworzenia swej roli, z harmonijnym uwzględnieniem wszystkich elementów sztuki scenicznej: tematu i wyrazu, elementu treści i formy.

Sztuka została odegrana znakomicie. Po reżyserku zapięta na ostatni guzik. To jedyne określenie jakie w tym miejscu z czystym sumieniem mogę zastosować. Nawet najbardziej zjadliwy krytyk nie miałby tutaj zbyt wiele do powiedzenia.

"Nasz Teatr" pod dyr. Kazimierza Krukowskiego daje odbiorcy towar w najlepszym gatunku. Można go brać śmiało, bez ryzyka, z zamkniętymi oczami. Kto nie wierzy niechaj sam przyjdzie aby się o tym naocznie przekonać.

Ze zrozumiałym zaciekawieniem czekamy teraz na zapowiedzianą na listopad najnowszą, a z kolei dziewiątą premierę.

Niechaj ta skromna recenzja, napisana na gorąco pod wrażeniem ostatniego przedstawienia zastąpi symboliczną wiązankę najpiękniejszych polskich kwiatów, jakie pragnąłbym w pierwszą rocznicę istnienia Naszego Teatru, złożyć całemu zespołowi artystycznemu na ręce Dyrektora Krukowskiego, z wyrazami pełnego uznania, serdecznej wdzięczności i gorącej zachęty na przyszłość.

„ESTUDIOS SOBRE EL COMUNISMO"

Polski odcinek frontu walki z komunizmem został ostatnio bardzo wydatnie wzmocniony przez wydawnictwo w języku hiszpańskim. Wzmocnienie to jest tym wymowniejsze, że przyszło nieoczekiwanie z Chile. Polonia tamtejsza — choć nieliczna ma grono wybitnych ludzi, którzy zdając sobie sprawę z ważności propagandy wśród narodów mówiących językiem hiszpańskim po kilku numerach "La Voz de Polonia Oprimida" podjęli śmiałą myśl wydawania kwartalnika, któryby w sposób poważny, naukowy, — spełniał swoje zadania wśród inteligencji.

Świeżo wydane "Estudios sobre el Comunismo" w zupełności rolę tę spełniają. Nie jest to już broszurka do jakich przywykliśmy, ale formalnie książka o 112 stronicach. Układ treści, głębokość tematów, ich ujęcie i różnorodność, dobry papier i estetyczna szata graficzna są zaletami, które zniewalają do dokładnego czytania.

Numer 1 (Lipiec — Wrzesień 1953) obejmuje siedem zasadniczych działów mieszczących w sobie omówienie całego szeregu zagadnień. Chcąc dać choćby minimalny obraz całości koniecznem jest ich wyliczenie. 1) Zagadnienia bieżące traktują o komuniźmie i imperialiźmie sowieckim, próbach buntu Czechosłowacji wobec Kremla, prześladowanie kościoła w Polsce, trockiźmie i czwartej międzynarodówce, co to jest "Akcja Pokoju" i o śmierci Stalina.

2) Studia teoretyczne składają się z dwóch artykułów na temat filozofji komunizmu i teorji ciągłej rewolucji.

3) Komunizm i jego realizacja mówi o intelektualistach w krajach "Demokracji Ludowych", wizji "Nowego Świata" i o obozach pracy przymusowej w Rosji Sowieckiej.

4) Komunizm w krajach Ameryki hiszpańskiej — przynosi historię partji komunistycznych w Chile, Guatemali i Boliwii.

5) Dokumenty — Ekskomunika papieska rzucona na komunistów.

6) Przegląd czasopism daje obraz wypowiedzi różnych autorów w całym świecie na temat komunizmu.

Wreszcie część siódma — przegląd książek antykomunistycznych, zamyka całość. W tym ostatnim dziale figurują wyjątki z: a) "La Gran Estafa" — E. Ravines, b) "Mi fe se perdió en Moscu" — Enrique Castro Delgado i c) "Ciel Rouge sur la Roumanie". — G. Sezhanescu.

Wydawcą i dyrektorem tego kwartalnika jest ks. dr. Michał Poradowski, profesor socjologji na Uniwersytecie Katolickim w Santiago de Chile. Ksiądz dr. Poradowski jest prezesem Zjednoczenia Polskiego w Chile, naczelnej organizacji tamtejszej Polonii. — Przejawia on bardzo wielką ruchliwość organizacyjną i publicystyczną. "Polak w Chile", "La Voz de Polonia Oprimida" i ostatni kwartalnik "Estudios sobre el Comunismo" są najlepszym wyrazem i wynikiem jego akcji. — Współpraca kierownika polskiej misji katolickiej ks. Rychłowskiego, przedstawiciela Rządu Polskiego w Chile p. Wiche-Zarzyckiego i szeregu innych osób dają rezultaty, których mogą pozazdrościć o wiele liczniejsze kolonie polskie w innych krajach. Śmiałe wyjście z zaścianka polskiego i pozyskanie dla walki z bolszewizmem wybitnych publicystów różnych narodowości jest przykładem godnym naśladowania.

Czytając z zaciekawieniem pierwszy numer "Estudios sobre el Comunismo" stwierdzam, że jest to doskonały materiał propagandowy dla większości naszych rodaków pracujących w firmach tutejszych i mających styczność ze społeczeństwem miejscowym. Dotarcie do niego, jego urabianie i budzenie z obojętności jaką wykazuje w sprawach tak zasadniczych jak walka z komuną — jest naszym obowiązkiem. Zadanie to może nam bardzo ułatwić właśnie czasopismo w rodzaju omawianego kwartalnika.

Polakom w Chile, a szczególnie ks. Poradowskiemu, należy się jaknajwyższe uznanie za podjęty trud i życzenie aby rozpoczęte dzieło mogło być kontynuowane. Z naszej strony winniśmy poprzeć tę akcję przez rozpowszechnianie wśród Argentyńczyków powyższego pisma. W ten sposób przyczynimy się wiele do osiągnięcia celu, o który walczymy, t.j. do odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny.

M. Więckowski

TAJEMNICA DRÓG INKASÓW

Po wykonaniu setek zdjęć lotniczych i ich przestudiowaniu, z Peru wyruszyła amerykańska ekspedycja naukowa, mając zbadać tajemnice królewskich dróg Inkasów.

Sieć tych dróg obejmuje około 15 tysięcy kilometrów i po drogach rzymskich, należą do największych atrakcji starożytnego świata. Najdłuższa z nich prowadzi na przestrzeni 3 500 kilometrów z Kolumbii do Chile. Na mostach wiszących przekracza ona przepaście, przebija góry licznymi tunelami, przechodzi przez pustynię Chicama, na której deszcz pada tylko raz na dwadzieścia pięć lat, by wznieść się na wysokość 4 tysięcy metrów do lodowców Andów i spaść do dżungli u źródeł Amazonki.

Z dróg tych, brukowanych i stale niegdyś konserwowanych, korzystały karawany, wiozące na zwierzętach jucznych towary i złoto. Tędy maszerowały armie władców tego kraju i przebiegały sztafety kurierskie. Najbardziej uderzającą rzeczą jest, że po drogach tych nigdy nie przejechał żaden wóz, ponieważ Inkasi nie znali kół, ani tym samym pojazdów.

KALENDARZYK TEATRALNY
W
DOMU POLSKIM
W PAŹDZIERNIKU 1953

Piątek 9 — g. 21,30
Sobota 10 — g. 18 i 21,30
Niedziela 11 — g. 18.

Sztuka w 3 aktach
Sutton Vane
"PODRÓŻ W NIEZNANE"

ZW. B. WOJSK i O. O.
NASZ TEATR
pod dyr. K. Krukowskiego
„PODROZ W NIEZNANE"
Ostatnie 4 przedstawienia
dn. 9, 10 i 11 października
w
Domu Polskim

Gdy ziemia stygnie

Według uczonych geofizyków, katastrofa trzęsienia ziemi w Grecji nie stanowi jakiegoś odrębnego wypadku, lecz jest związana z całą serią zmian zaszłych w skorupie ziemskiej.

Uczeni francuscy Montessus de Ballore i Veronnet wysunęli teorię, że na kuli ziemskiej istnieją dwa duże i dwa mniejsze kręgi, wzdłuż których skorupa ziemska doznaje stale wstrząsów, spowodowanych dogłębnymi zmianami i przesunięciami. Te duże kręgi — Montessusa biegną poprzez Wenezuelę, Atlantyk, Lizbonę, Messynę, Cefalonię, Iran i Pacyfik, oraz drugi przez wyspy wulkaniczne Pacyfiku, Valparaiso, San Francisco, Tokio, Kan-Sun i Annam.

Istotnie na linii pierwszego z tych kręgów ma miejsce 53 procent wszystkich trzęsień ziemi na drugiej zaś 41 procent.

Małe kręgi Veronneta: jeden na półkuli północnej, drugi, na południowej, pokrywać się mają z kręgami równoleżników 35 stopnia; przechodzą one przez Afrykę północną, Chiny i Stany Zjednoczone na północy i przez Argentynę, Australię i Nową Zelandię na południu.

Przyciąganie księżyca ma być przyczyną tych zjawisk, a kręgi owe leżą właśnie wzdłuż jego najintensywniejszego działania na skorupę ziemi.

Twarda powierzchnia ziemi stanowi zaledwie cienką skorupę na bryle rozpalonej lawy jej wnętrza, czyli tak zwanej "pyrosfery". Skorupka ta ma grubość około 100 kilometrów w stosunku do średnicy ziemi, która wynosi 12000 kilometrów. W miarę jak ziemia ostyga, jej pyrosfera kurczy się, a skorupa ziemska fałduje, jak fałduje się skórka na pieczonym pabłku. Lecz wobec tego, że skorupa ziemska jest twarda, kurczenie to nie odbywa się bez pęknięć, gwałtownych spiętrzeń i wstrząsów.

Te właśnie ruchy skorupy ziemskiej powodują powstawanie gór, wynurzanie się lądów z oceanów, znikanie wysp i wyłanianie się innych, nowych wysp i lądów. W ten sposób powstały Alpy i inne wielkie łańcuchy górskie. W ten sposób również musiał zniknąć ląd, który przeszedł do historii w formie tylko podania, a który stanowił jakby pomost między Ameryką i Europą, tak zwana Atlantyda. A zatem z jednej strony wystyganie jądra ziemi, a z drugiej wpływy księżyca powodują stale zmiany, mogące każdej chwili stać się przyczyną jakiejś nowej wielkiej katastrofy dla ludzkości.

Człowiek żyje podobno na kuli ziemskiej około 500 000 lat i od tego czasu był świadkiem kilku takich zjawisk na olbrzymią skalę, z których zapewne jednym był potop, a które przeszły do nas już tylko w postaci legendy.

Gdy bowiem kontynenty podczas tych przesunięć spiętrzają się w olbrzymie fałdy łańcuchów górskich, oceany wlewają się natychmiast w niecki nizin, które obok nich powstają.

Oprócz tych wielkich przeobrażeń skorupa ziemska stale, bezustannie jest w ruchu. Narzędzia precyzyjne geofizyków wykrywają ruch falowy skorupy ziemskiej, podobny do ruchu kawałka płótna rozciągniętego na falach ziemskich. Cała Europa na przykład fałduje się jak harmonijka i wznosi jak przypływ. Wysokość tego przypływu wynosi aż 50 cm.

Te powolne ruchy ziemi wpływają na kraje, które się pozornie wydają jak "najpewniejsze", i które prawie nigdy nie doznają trzęsienia ziemi. Tak na przykład Niemcy północne obniżają się rocznie o 15 centymetrów, podczas gdy Finlandia się podnosi. Normandia i Bretania doznały i doznają ogromnych zmian. Dwa tysiące lat temu legiony Cezara przechodziły suchą nogą na dzisiejsze wyspy Jersey i Guernesey. Rzymska droga, która wiodła wzdłuż brzegu oceanu jest dziś poprzerywana wąwozami rzek i dzisiejsze drogi muszą je okrążać. Przy sondowaniach badawczych do budowy tunelu pod kanałem La Manche natrafiono na skalne pasmo łączące Anglię z Francją niewątpliwie jednolitym pokładem wapiennym. Ruchy ziemi, łączące i dzielące Anglię od Francji, mają charakter wahadłowy: dno morskie opuszczało się tu aż do czasów Karola Wielkiego (9 wiek), lecz obecnie znowu się wznosi. I nie było by to niczym dziwnym, gdyby znów w niedługim czasie Anglia połączyła się z kontynentem, tak jak to miało miejsce już wiele razy w ciągu jej geologicznych dziejów.

Tragiczne losy wysp Jońskich są dowodem, że nie należy odsuwać zjawisk zmieniających oblicze ziemi w odległą przeszłość legendarną, bo w każdej chwili, na miejscu nizin, spiętrzyć się mogą olbrzymie łańcuchy górskie i na miejscu masywów górskich wpłynąć może szumiący ocean. Cała jednak wiedza ludzka nie może zapobiec nawet najdrobniejszej z tych katastrof. Wszystko co leży w naszej mocy, to możność przewidywania takich zjawisk, co, niestety, nie zdoła nikogo uratować od strasznych skutków katastrof.

ZGON PROF. EDWARDA WARCHAŁOWSKIEGO

W Warszawie zmarł prof. inż. Edward Warchałowski, przeżywszy 67 lat. Zmarły był jednym z najwybitniejszych uczonych polskich w zakresie geodezji. W latach 1933—36, a następnie w 1946 — 52, prof. Warchałowski był Rektorem Politechniki Warszawskiej i położył szczególne zasługi w odbudowie uczelni po drugiej wojnie światowej.

Polski świat techniczny ze zgonem prof. Warchałowskiego poniósł dotkliwą stratę. (Dz. Pol., 21-3-53).

KONKURS LITERACKI KLUBU POLSKIEGO

Klub Polski w Buenos Aires, realizując swój program kulturalny oraz pragnąc zachęcić pisarzy polskich zamieszkałych w Argentynie do kontynuowania swej twórczości, ogłasza Konkurs na utwór literacki prozą (nowelka, opowiadanie, wspomnienie, essey i t. p.) na temat "WIELKI DZIEŃ".

Zdobywca pierwszej nagrody otrzyma dyplom honorowy oraz pesów 300.—, od Klubu Polskiego. Drugą nagrodę wypłaci Zarząd Klubu Polskiego w kwocie pesów 150.—, trzecią zaś nagrodę Prezes Klubu Polskiego w kwocie pesów 100.—.

Prace nagrodzone zostaną ogłoszone na łamach "Głosu Polskiego".

Warunki Konkursu:

1. Udział w konkursie może wziąć każdy Polak zamieszkały w Argentynie.
2. Na konkurs nie mogą być ogłaszane utwory już poprzednio publikowane.
3. Nadesłany utwór nie może przekraczać 10 stron maszynopisu z podwójnym odstępem.
4. Termin nadsyłania prac: 20 listopada 1953 r. (miarodajna jest data stempla pocztowego).
5. Prace winny być przesłane pod adresem Klubu Polskiego, calle Balcarce 621, piso 1, przy czym koperta winna być zaopatrzona napisem "Konkurs".
6. Praca winna być podpisana godłem, a w osobnej zaklejonej kopercie, z godłem na stronie adresowej, winny się znajdować następujące dane: imię, nazwisko i adres autora. (Uwaga: na kopertach nie wolno podawać żadnego nadawcy).
7. Klub Polski rezerwuje sobie prawo odczytania nadesłanych utworów na specjalnie w tym celu zorganizowanym Wieczorze.
9. Oceną zgłoszonych do Konkursu utworów zajmie się Jury, do którego zostali zaproszeni: p. Czesław Borowicz, p. B. Kawecki, p. K. Świeczewski, ks. mgr. St. Walkowski, red. Z. Żarnowski. Z ramienia Zarządu Klubu przewodniczyć będzie Jury p. Wacław Kozłowski.
10. Ogłoszenie wyników Konkursu i rozdanie nagród nastąpi w lokalu Klubu Polskiego w dniu 12 grudnia br. o godz. 19.

Kącik młodzieży

Pogadanka Historyczna (26)

LESZEK CZARNY

(1279 — 1288)

Bolesław Wstydliwy nie miał potomka i dlatego już za życia widział swego następcę w Leszku, księciu sieradzkim, który od czarnych włosów i ciemnej cery otrzymał przydomek Czarnego. Objąwszy rządy zwierzchnicze w Krakowie, okazał się Leszek dzielnym i energicznym księciem, a co więcej, podjął on znowu myśl połączenia rozerwanych dotąd części Polski; w skutek tego pokładano w nim wielkie nadzieje, jakkolwiek możnowładztwo niechętnym okiem patrzało na zniemczonego i niemczyznę popierającego księcia.

Już za jego poprzednika Polska stała się terenem kolonizacji niemieckiej, co w skutkach swoich groziło całkowitym zniemczeniem miast polskich. Otóż, przeciw temu zalewowi niemieckiemu, a w obronie polskości, wystąpił teraz biskup krakowski, Paweł z Przemankowa, który podburzył przeciw Leszkowi stronnictwo narodowe; doszło do walk domowych, z których Leszek wyszedł zwycięsko.

Za jego panowania napadli na Polskę Litwini i Jadźwingowie. Pomiędzy morzem Bałtyckim z jednej a rzeką Dźwiną z drugiej strony, oddzielony od Polski rzekami Niemnem i Bugiem i wielkimi borami, znajduje się kraj, w którym siedziały różne plemiona litewskie, jak: Litwini, Żmudzini, Prussey, Jadźwingowie. Był to lud pogański, czcił Perkuna, bożka piorunów, czcił ogień i wężom cześć oddawał. Siedzieli ci sąsiedzi w lasach i napadali na pograniczne narody, na Rusinów i Polaków. Z plemion tych najbardziej Jadźwingowie ciągłymi napadami niepokoili Polskę, jako najbliżsi sąsiedzi, mieszkający w lasach i błotach polskich i na Podlasiu. Dopiero wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego (1193) uspokoiła ich nieco. Następnie, obawiając się Krzyżaków, którzy pod pozorem nawracania zaczęli napadać na nich i chcieli zagarnąć ich ziemie, udali się pod opiekę Polski z oświadczeniem przyjęcia chrześcijaństwa. Wkrótce jednak, namówieni przez Mendoga, księcia również pogańskiej Litwy, połączyli się z nim w napadzie na Polskę i spustoszyli ziemię lubelską, sandomierską i krakowską. Rozgromieni przez Bolesława Wstydliwego, wyginęli w znacznej części, a w mniejszej uciekli na Litwę.

Teraz ponownie Litwa z Jadźwingami wpadła do Polski, pustosząc straszliwie kraj. Leszek Czarny zebrawszy wojsko, dopędził między rzeką Narwią a Niemnem uchodzących Litwinów i Jadźwingów, obarczonych licznymi łupami, i jednych w pień wyciął, drugich zaś w błotach potopił. Szczególnie dotkliwa była klęska dla Jadźwingów, których prawie do szczętu wytępiono, tak że odtąd nie odgrywali oni już żadnej roli; ich niedobitki zlały się zupełnie z Litwą.

Także w tym czasie ucierpiał kraj od napadów Tatarów, którzy zmówiwszy się z Rusinami, jak szarańcza spustoszyli ziemie polskie od Sandomierza do Krakowa; miasta te jednak oparły się tym razem czerni tatarskiej, ponieważ były otoczone warownymi murami. Tak to po raz czwarty w dziejach naszych pozostawili za sobą Tatarzy zgliszcza i popioły unosząc z Polski bogate łupy i uprowadzając w jasyr przeszło dwadzieścia tysięcy niewiast.

Po dziesięciu latach panowania umarł Leszek Czarny bezpotomnie, a pomimo swojej wielkiej waleczności i wojennej sławy, nie udało mu się zrealizować myśli zjednoczenia kraju, jaka mu przy objęciu rządów przyświecała.

X. S. W.

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

DLA NAJMŁODSZYCH

Drogie dziatki! Po tylu lekcjach zapewne są z pośród was tacy, którzy już skończyli zeszyt. Bardzo chcę zobaczyć te prace i pokazać komisji. Przeto proszę zeszycik ładnie podpisać, podać swój wiek i adres, a o ile jest w domu wasze zdjęcie, to dołączcie go do zeszytu i wyślijcie pod adresem: "Redakcja i Administracja "Głos Polski" Serrano 2076.

Za pilną naukę, za wytrwałą pracę te fotografie umieścimy w "Głosie Polskim". A na "Balu liter" goście będą oglądali zeszyty i podziwiali wasze umiejętność. Po balu zwrócę zeszyt z dedykacjami osób, znanych naszej emigracji. Więc czemprędzej bierzcie ołóweczki do rączki i zapełniajcie zeszycik nową lekcją.

Jest noc to, jest malutka Ola mama ją myje na noc ale ona jest senna mama utuli ją do snu — luli luli — moja — malutka — ją myje — na — ona — senna — utuli.

Nowa literka jest N

N

Nie piej, kurku, nie piej,
Nie budź mi Olisię
Nocka była krótka
Nie wyspała mi się

lub inny wierszyk:

Chwyć się za nogę złap się za nos
A zapamiętasz N literę.
Powtórz ją kilka razy na głos
I wymień na N rzeczy cztery.

Lala Świda

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA (6)

Kiedy to wszystko zrobiła, powiedziała do zwierząt:

—A teraz poszukamy jakiegoś łóżeczka, bo strasznie jestem zmęczona.

Wzięła świecę i poszła na górę, a za nią wszystkie zwierzęta. — Przez uchylone drzwi zajrzała do małego pokoiku. Stało tam siedem łóżeczek, a na każdym napisane było imię jego właściciela. Na jednym "Mędrek", na drugim "Gdera", na trzecim "Ciszek", na czwartym "Wesołek", na piątym "Kichaś", na szóstym "Gapcio" a na siódmym "Śpioszek".

—Jakie zabawne imiona mają te dzieci — powiedziała Śnieżka. Kichaś, Śpioszek... Ach, jak mi się spać chce — i ziewnęła. Potem położyła się w poprzek na trzech łóżeczkach, bo w żadnym nie mogła się zmieścić i zaczęła zasypiać. Cztery turkawki ujęły w dzióbki miękką kołderkę i troskliwie otuliły Śnieżkę.

A tymczasem królowa nie mogła doczekać się powrotu strzelca. Maszerowała wielkimi krokami po marmurowych posadzkach pałacu, chodziła z kąta w kąt i miejsca nie mogła sobie znaleźć. Wreszcie zjawił się strzelec i wręczył królowej szkatułkę. Obrzydliwa zardrośnica aż krzyknęła z radości, gdy uniosła złote wieko i zobaczyła na dnie ociekające świeżą krwią serce.

D. c. n.

UROCZYSTOŚCI LOTNICZE

Naród polski zawsze kochał swego żołnierza. Husaria dawnych wieków towarzysze pancerni, szwoleżerowie, legioniści, ułani — ci wszyscy, których bohaterstwo zapisało się na kartach historii, byli chlubą naszą i nadzieją — byli "solą ziemi". Szczególnym zaś umiłowaniem cieszyli się ci najbardziej narażeni na niebezpieczeństwa i — śmierć, ci najbardziej szaleni. Ostatnia wojna widziała jeszcze polskie szaleństwo: natarcie kawalerii na czołgi niemieckie. Cokolwiek powiedzielibyśmy o tym niewątpliwie szkodliwym, romantycznym umiłowaniu niebezpieczeństw — trzeba rzec, że polskie szaleństwo jest zawsze rodzajem naszej narodowej dumy.

Wiek dwudziesty przyniósł armii polskiej nowe umiłowanie, nowego bohatera - lotnika. Piechur, gdy umiera, ma pod stopą ziemię. Lotnik ginie w płonącym samolocie, pochłania go żywioł ognia i powietrza. Może ten element śmierci tragicznej, ta walka z żywiołem, ten wreszcie lot podniebny, o którym marzył Leonardo da Vinci — stały się powodem, że lotnictwo było bronią szczególnie nam drogą. Groza ostatniej wojny, gdy miasta polskie w szponach strachu musiały znosić powietrzne ataki nieprzyjaciela — nauczyła nas cenić tę broń — zapóźno.

Pamiętam jak w oblężonej Warszawie powstańczej, dobywając z siebie resztki wiary i sił, wypatrywaliśmy na straszliwie pogodnym niebie wrześniowym srebrnych znaków pomocy, któreby nas wyzwoliły od śmierci. I wiem, żeśmy się wprost modlili do szerokiego przestworu powietrza nad płonącym miastem, do powietrza, co wolne było, stanowiąc jedyną, dostępną dla nas drogę. I to pamiętam, że te pojedyncze nieliczne samoloty, nadlatujące z Zachodu, wniosły w nas wiarę u kresu sił. Lecz zginęły one w płomieniach, padły bohatersko. Lotnik polski w tej wojnie dokonywał heroicznych czynów. Walczył, spalał się, ginął. W pamięci tych, co zostali trwa myśl o tej śmierci. Pamiętają o niej Koledzy.

Miesiąc wrzesień był "Miesiącem Lotnika" i "Koła Samopomocy Lotniczej". W Buenos Aires uczczono go w sposób uroczysty. Dodatek lotniczy do "Głosu Polskiego" — "Skrzydła" — był niejako zapoczątkowaniem uroczystości, a dzień 27 września ich zakończeniem. W dniu tym w kościele polskim na Mansilla odbyła się Msza św. za Poległych Lotników i u stóp tablicy, poświęconej Ochotnikowi Polskiemu z Argentyny złożono wieniec — hołd żywych dla umarłych. Dzień był pogodny, rozkwitający wiosną. Białoczerwone kwiaty wieńca lśniły w słońcu, spowijając śmigło; w minucie ciszy myśli pobiegły do tych, co zginęli w walce o wolność. Mówił o nich w słowach prostych płk. Peterek, a ks. rektor A. Michalik połączył śmierć lotnika z owym ostatnim lotem, który czeka każdego z nas — lotem ku Bogu.

Ulicami, pełnymi słońca szliśmy potem do Domu Polskiego na wspólny obiad koleżeński. Zgromadził on — brać lotniczą, marynarzy i wielu gości z ministrem M. Arciszewskim i prezesem St. Pyzikiem na czele. Przybył też Sekretarz Royal Air Forces Association w Buenos Aires Mr. Stock i oczywiście delegaci "armii zielonej": Kombatanci i Tobrukczycy.

Gości powitał Prezes Koła Samopomocy Lotniczej i Marynarki Wojennej, płk. Peterek, podkreślając znaczenie "Miesiąca Lotniczego", oraz wspominając o fakcie połączenia się koła b. żołnierzy Marynarki Wojennej z Kołem Samopomocy Lotniczej i braterstwo wszystkich broni.

Minister Mirosław Arciszewski ze swadą dyplomaty wygłosił krótkie przemówienie, którego motto stanowiły słowa angielskiego męża stanu, wypowiedziane po zwycięskiej Battle of Britain: "Nigdy jeszcze tak wielu nie zawdzięczało tak wiele — tak niewielu". To zdanie, stwierdzające niemal ocalenie W. Brytanii przez polskich lotników, powiedział Churchill i były to chyba jedne z nielicznych przychylnych i prawdziwych słów, jakie ten polityk poświęcił Polakom.

Wreszcie zabrał głos prezes Pyzik jako społecznik i... jako meteorolog, a więc przedstawiciel tej gałęzi wiedzy, która tak wielkie usługi oddaje lotnictwu. Prezes zakończył swe przemówienie wzruszającym życzeniem, by danym nam było przeżyć tę chwilę, gdy w Domu Polskim żegnać będziemy powracających do wolnej Ojczyzny. — Długie oklaski były wyrazem jak bardzo to życzenie zapadło nam w serca.

Kilk słów powiedział również przedstawiciel lotników angielskich, wspomniany wyżej mr. Stock, a toast na cześć lotników zakończył oficjalną część uroczystości.

Podkreślić trzeba tu rzecz jedną: Samopomoc Lotnicza jest organizacją o wysokim poczuciu prawdziwego koleżeństwa. Ten element sprawił, że całość uroczystości lotniczych, do których należy też wliczyć miłą zabawę z dnia 12 września, wypadła tak przyjemnie, jeśli nie użyć więcej pochlebnych słów.

Życzymy naszym lotnikom pomyślnego rozwoju ich organizacyjnych zamierzeń. Na inne życzenie może zawcześnie. Ale — może gdy wybiegną naprzód te życzenia — zrealizują się szybciej? Sprowokują los?

A więc — prowokuję ten los niewiadomy i życzę Wam, Lotnicy — byście pierwsi — bo tą wolną, szybką drogą powietrza polecieli tam, gdzie dziś tylko ulata stęskniona myśl — do Polski.

Józefa Radzymińska

O "TRUŚCIE MÓZGÓW" SŁÓW PARĘ

W wielu krajach, szczególnie w Anglii, dużą popularność zyskały w ostatnich czasach t. zw. "Trusty Mózgów". Są to imprezy o charakterze kulturalno - rozrywkowym, polegające na tym, że grono "Mózgów", przedstawiających najróżnorodniejsze dziedziny wiedzy i zawody, przewodniczący danego posiedzenia, "Trustu" odczytuje nadesłane przez publiczność pytania, na które te "Mózgi" bez uprzedniego przygotowania i reżyserii mają dać odpowiedź i przedstawić swój pogląd na to lub inne zagadnienie. Jedyną osobą, która zna treść pytań zawczasu, jest przewodniczący, który pytania zbiera, segreguje i ewentualnie odrzuca niezgodne z samym założeniem "Trustu". A założeniem tym jest, że "mózgi" mają na posiedzeniu przedstawić swoje poglądy i dyskutować, a nie "składać egzamin" ze swojej wiedzy. Wykluczone są pytania o charakterze encyklopedycznym. — Tak np. można zadać "mózgom" pytanie, czy słusznym jest "twierdzenie, że Sienkiewicz był "pierwszorzędnym pisarzem drugorzędnym", wykluczonym zaś byłoby pytanie, w którym roku tenże Sienkiewicz odbył podróż do Ameryki. Uważni czytelnicy ostatniego numeru "Głosu" będą mogli spytać, czy możliwym jest zidentyfikowanie pisma Berii zapomocą odcisków daktyloskopijnych, natomiast przewodniczący — ze względów regulaminowych musiałby uchylić pytanie, czy istotnie biskup Kaczmarek odbył rozmowę z Piłsudskim w 1941 r. Skład "Trustu" ulega zmianie i na każdym posiedzeniu zasiada inny skład.

Pierwsze, zorganizowane przez Polski Ośrodek Kulturalny, posiedzenie "Trustu Mózgów" w Argentynie odbędzie się w Domu Polskim (Serrano 2076) w piątek 16 bm. (dzień przedświąteczny) o godz. 20-ej. W posiedzeniu wezmą udział pp. A. Dyląg, W. Fokas, Z. Grocholski, K. Krukowski, J. Łaszewska, R. Mazurkiewicz, W. Tymieniecki i Ks. S. Wałkowski, inż. Łaszewski, H. Filipkiewiczowa.

Wstęp 3 peso. Całkowity dochód na Bibliotekę Związku Polaków.

Pytania dla "Trustu" nadsyłać należy pocztą względnie składać w administracji Domu Polskiego w zapieczętowanych kopertach, zaadresowanych "Unión de los Polacos en la República Argentina, — Serrano 2076, Capital", zawierających u dołu z lewej strony dopisek: "P.O.K. — Trust Mózgów". Ostateczny termin nadsyłania pytań — 15 bm.

P. O. K.

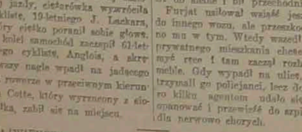

SZALENIEC PRZY KIEROWNICY

Przed paru dniami o 6 rano na ulicach Lyonu mały samochód ciężarowy, jadący z szybkością 80 km. na godzinę, zahaczył o dwie idące ulicą kobiety i pojechał dalej nie zwracając uwagi na wypadek i nie zwalniając biegu.

W dalszym ciągu swej szalonej jazdy, ciężarówka wywróciła cyklistę, 19-letniego J. Lackara, który ciężko poranił sobie głowę. Z kolei samochód zaczepił 61-letniego cyklistę, Anglois, a skręciwszy nagle wpadł na jadącego na rowerze w przeciwnym kierunku Cotte, który wyrzucony z siodełka, zabił się na miejscu.

Samochód unosząc rower swej ofiary, zaczepiony o wał kardanowy, pędził dalej. Wreszcie jednak ciężarówka rozbiła się o drzewo. Z rozbitego wozu wyszedł poraniony człowiek, który dziko gestykulując nie pozwolił zbliżyć się do siebie i bił przechodniów. Furjat usiłował wejść jeszcze do innego wozu, ale przeszkodzono mu w tym. Wtedy wszedł do prywatnego mieszkania chcąc umyć ręce i tam zaczął rozbijać meble. Gdy wypadł na ulicę, zatrzymali go policjanci, lecz dopiero kilku agentom udało się go opanować i przewieźć do szpitala dla nerwowo chorych.

NAJWIĘKSZE I NAJMNIEJSZE JAJO NA ŚWIECIE

W szafie w muzeum w Illinois znajdują się ułożone obok siebie na aksamicie największe i najmniejsze jajo na świecie. Największe pochodzi od ptaka z rodziny aepyornis, który już dzisiaj nie istnieje, a najmniejsze należy do kolibra.

Ptak aepyornis nie umiał latać. Składał dwa jaja, o rozmiarach 30 do 20 cm., zawierające do 10 litrów płynu i ważące po 8 kg.

Kolibry, jak wiadomo, są najmniejszymi ptakami, bardzo wrażliwymi na warunki klimatyczne i na wyżywienie. Ptak-mucha, jak się popularnie nazywa kolibra, od tysięcy lat buduje corocznie miniaturowe gniazdko i składa w nim dwa białe jajka wielkości dużej fasoli. Małe kolibry, po wykluciu się, są wielkości pszczoły. Kolibry przelatują ponad zatoką meksykańską dwa razy do roku.

MEWY ZMUSIŁY SAMOLOT DO LĄDOWANIA

Brytyjski samolot pasażerski, mający na pokładzie 30 osób wzbił się w powietrze z lotniska Kastrup pod Kopenhagą. Po kilku minutach pilot zawiadomił stację kontrolną, że zmuszony jest do lądowania z powodu wadliwego działania silników.

Po wylądowaniu okazało się, że między cylindrami znaleziono kilka mew, a jedna wkleszczona była w urządzenie chłodzące. Na trasie znaleziono około 50 zabitych mew. Samolot po usunięciu niezwykłych przeszkód wznowił lot.

7-LETNI BRODACZ

7-letni chłopiec Silvestro Reis w Modenie zapadł na chorobę gorączkową i gdy gorączka minęła, chłopcu głos zmienił się nagle na baryton, a twarz pokryła się zarostem.

Podobne wypadki zdarzają się na szczęście dość rzadko u dzieci a spowodowane są nagłą aktywnością przysadki mózgowej i nadnercza.

GDY KREW SIĘ GOTUJE

Przed kilku tygodniami ppłk. Gibb z RAF osiągnął na bombowcu odrzutowym Canberra wysokość prawie 21.000 m. Na tej wysokości krew ludzka zaczyna wrzeć, ponieważ przy ciśnieniu powietrza tak niskim płyny przechodzą w stan gazowy nie przy 100 stopniach, jak na powierzchni morza, lecz już przy 37 stopniach. Gdyby skutkiem uszkodzenia samolotu pilot musiał opuścić go na spadochronie, zmarłby w ciągu kilku sekund wśród objawów kipienia wszystkich płynów organizmu.

ODKRYCIE GROBU FARAONA

Koło Memfis odkryto grób Faraona Uadji, który rządził Egiptem około r. 3100 przed Chr.

Grobowiec zbudowany jest z cegieł i ma 51 m. długości i 21 m. szerokości. Dokoła znajduje się przeszło 60 grobowców dostojników i dworzan, którzy po śmierci Faraona musieli wypić truciznę, by mu towarzyszyć w dalszej wędrówce. Faraon został również dobrze zaopatrzony pod innym względem. W grobowcu znaleziono 10 gatunków mięsa, 5 gatunków drobiu, 16 rodzajów ciast oraz naczynia do piwa i wina, a także mnóstwo sprzętów domowych, częściowo pięknie wykonanych

PANCERNY SKARBIEC SZACHA

Opuszczając Persję, szach zabrał ze sobą klucze od skarbca pancernego, w którym znajdował się wspaniały tron z bażantem ze szczerego złota i klejnoty koronne. Tron stanowi jedno z najpiękniejszych na świecie arcydzieł.

Słynny fabrykant kas stalowych, Anglik Chubb, przybył 3 lata temu specjalnie do Teheranu, gdzie wybudował ogromny schowek pancerny, odporny na bombę atomową i prawie nie do zniszczenia. W schowku tym złożono klejnoty królewskie.

Safę tę otworzyć można przy pomocy dwu kluczy i specjalnego szyfru liczbowego, który zna tylko szach i jeszcze jedna osoba na świecie. Jednakże osobą tą nie był premier Mossadek. Szach wróciwszy do kraju napewno znalazł skarbiec nietknięty.

WYSYŁKA PRZESYŁEK POMOCY RODZINOM W EUROPIE
Żywność — Odzież używana — Materiały ubraniowe — Lekarstwa
PEWNIE I EKONOMICZNIE
Proszę żądać wykazu: LA PLATA HILFE
TACUARI 431 T. E. 38-5220 BUENOS AIRES

Dr. Z. GAŁACZYŃSKI Dr. ALBERTO A. LODIEU
ESTUDIO "ALEX"
ASISTENCIA LEGAL A LOS EXTRANJEROS
LAVALLE 1444, p. 5 B T. E. 38-8193
OBYWATELSTWO I PASZPORTY NO-ARGENTINO — SPRAWY RODZINNE I SPADKOWE — USTAWODAWSTWO PRACY — SPRAWY SĄDOWE, CYWILNE I HANDLOWE W OGÓLNOŚCI
Godz. 10—13 i 16—19; w soboty 11—13

Wyprzedaż Futer Damskich
Z POWODU ZMIANY LOKALU
Eleganckie modne futra w rozmaitych gatunkach od $ 450.—.
50 ładnych kabacików od $ 390.—.
Również bogaty wybór futer:
NUTRIA, KARAKUŁY, SKUKSY, ŁAPKI KARAKUŁY
i inne poleca tanio: PRACOWNIA KUŚNIERSKA
c. OLAZABAL 2570 — 1 i pół kwadry od Cabildo
Wysokość Cabildo 2300 — T. E.: 76-7088

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3679

Kalendarzyk Zebrań i Impres

PAŹDZIERNIK 1953

9. g. 18 — Kurs PMS,
g. 18 — Zarząd PMS
g. 21 min. 30 — Nasz Teatr
10. g. 18 — Nasz Teatr
g. 21 min. 30 — Nasz Teatr
11. g. 18 — Nasz Teatr
13. g. 16 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g. 18 — Kurs PMS
15. g. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
16. g. 18 — Kurs PMS
g. 18 — Zarząd PMS
g. 19 min. 30 — Zebranie Prezesów Towarzystw
g. 20 — Odczyt
18. g. 12 — Pokaz film.
g. 14 — Pokaz film.
g. 16 — Pokaz film.

ORGANIZACYJNE

OGNISKO POLSKIE

Dnia 18 o godz. 17, odczyt p.t. "Bogactwo Kultury Polskiej" prelegent p. W. Fuksa. Dnia 10, godz. 21,30 zostanie odegrana jedno - aktówka, komedja p.t. "Żyd w beczce" oraz dużo niespodzianek. Dn. 18 po odczycie, Zabawa Młodzieży. Dnia 24, godz. 23 — 23-cia Rocznica założenia Stow. Ogniska Polskiego.

KONKURS

Zarząd "Ogniska Polskiego" ogłasza konkurs na gospodarza Ogniska Polskiego.

Kandydaci proszeni są o zgłoszenia listowne (listem poleconym) i osobiste. Konkurs dotyczy wyłącznie małżeństwa polskie, mówiących po polsku.

Warunki do omówienia we wtorki i czwartki w sekretariacie Ogniska Polskiego w godz. 20 do 21-szej, Gorriti 3972.

ZLOT HARCERSKI

Na dzień 10, 11 i 12 października br. zwołany został Zlot Harcerski w Argentynie, który dzięki uprzejmości Towarzystwa Polskiego w Llavallol i tamt. Kolonii Polskiej, będzie miał miejsce na terenie Llavallol (prow. Buenos Aires).

Czynny udział w Zlocie wezmą obowiązkowo wszystkie jednostki harcerskie z Buenos Aires i najbliższej okolicy, grono instruktorskie, młodzież harcerska jeszcze niezorganizowana i mile będzie widziana młodzież polska nie będąca w ZHP.

Początek Zlotu — 10 października br. o godz. 15, (sobota).

Koniec dnia 12 października br. o godz. 10,00.

Zakwaterowanie: — pod namiotami i w lokalu Towarzystwa Polskiego.

Dla zuchów i harcerek przewidziane są kwatery przy polskich rodzinach.

Opłata z wyżywieniem w czasie trwania Zlotu została ustalona na 15 pesów.

Każdy uczestnik winien zabrać: 2 koce, przybory do jedzenia (talerz, łyżka, nóż, widelec kubek) i przybory osobiste. Zespoły harcerskie zabiorą poza normalnym ekwipunkiem, posiadany sprzęt, jak np.: linki, chorągiewki itp.

Dojazd: Pociągiem z dworca Constitución do Temperley, a następnie autobusem 155 (na Monte Grande). Wysiąść obok fabryki "Firestone". Łączniey - harcerze wskażą dalszą drogę do miejsca Zlotu (3 kwadry), c. Hernandez 211, Llavallol.

Zgłoszenia uczestników będą przyjmowane przez K-dę Chorągwi, w lokalu Zw. b. Wojsk. i O. O., Paso 133, Buenos Aires w czwartki od godz. 19 do 22, oraz drogą pocztową. Przy zgłoszeniach należy wpłacać 1/3 opłaty, t. j. 5 pesów. Pozostałe 10 pesów będzie wpłacone przy wejściu na teren Zlotu. Zastępowi, drużynowi i kierownicy prac harcerskich zgłoszą swoje jednostki zbiorowo. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 4 października b. r., godz. 18.

Na Ognisko Harcerskie, które odbędzie się w dniu 11 października b. r. o godz. 19, zaprasza się rodziców, przyjaciół i sympatyków.

W czasie Zlotu, poza normalnymi zajęciami harcerskimi, zostaną przeprowadzone próby na stopnie i sprawności, bieg harcerski, oraz zostanie odebrane Przyrzeczenie Harcerskie.

Komenda Chorągwi Harc. zwraca się do rodziców z gorącym apelem o poparcie akcji Zlotu i zachęcenie młodzieży do wzięcia udziału w wielkiej wiosennej Grze Harcerskiej w Llavallol.

ZW. B. WOJSK. I O. O.
WSPÓLNY OBIAD

Zarząd Koła zawiadamia wszystkich Kolegów 1 Dyw. Panc. że pierwszy wspólny obiad odbędzie się w lokalu Kombatantów Paso 135, dnia 11 października br. o godz. 13. Koszt obiadu około $ 10.

BIBLIOTEKA ZW. POLAKÓW

Biblioteka Centralna Związku Polaków w dniach 15 — 18 października jest całkowicie zamknięta z powodu przenosin do nowego lokalu.

Od dnia 19 października 1953 — BIBLIOTEKA czynna w godz. od 10 rano do 7 wieczór bez przerwy obiadowej (w soboty także) z wyjątkiem niedziel i świąt w DOMU POLSKIM — Serrano 2076, 1 piętro.

ZW. B. WOJSKOWYCH i O. O.

W niedzielę dnia 25 października br. o godz. 16, w Domu Kombatanta odbędzie się Zebranie Informacyjne, na którym delegaci Związku Kol.: W. Dzielewicki i A. Florkowski złożą sprawozdanie z IV Walnego Zjazdu SPK w Londynie.

POSZUKIWANIA

Międzynarodowy Czerwony Krzyż — zwraca się za pośrednictwem Brytyjskiego Czerwonego Krzyża o podanie adresu p. ZWOLIŃSKI JANA, ur. 23. 6. 1901 w Włocławku, syn Wojciecha i Marianny Czerniak, który jest poszukiwany przez p. Helenę Zwolińską z Włocławka.

Wszelkie informacje odnośnie poszukiwanego należy kierować osobiście lub listownie do sekretariatu Związku, Serrano 2076, Bs Aires.

TOW. POLSKIE im. F. SZOPENA ROSARIO — PUEBLO NUEVO

Zarząd Tow. Polskiego im. Fr. Szopena podaje do wiadomości członkom oraz Kolonii polskiej w Pueblo Nuevo i Rosario, że w dniu 11 października br. urządza wielką uroczystość. Na program złożą się:

1) Godz. 10,30 Msza św. za poległych naszych Braci, co zginęli w Wojnie Światowej. Msza św. zostanie odprawiona przez Ks. Kapelana A. Gawędzkiego w kaplicy O. O. Kapucynów przy ul. Bucarest 92 na Pueblo Nuevo.

2) Godz. 11,30 w lokalu Tow. przywitanie gości przez prezesa Cz. Paszkiela.

3) Przemówienia okolicznościowe wygłoszą p. M. Czerski i p. S. Przybyłowski.

4) Godz. 12, poświęcenie fundamentu sali bufetowej.

5) Godz. 12,30 wspólny obiad za opłatą $ 5.00, urządzony przez Koło Pań przy Tow.

Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkich członków i sympatyków Zarząd.

STOW. STUDENTÓW POLAKÓW W ARGENTYNIE

Zarząd Stowarzyszenia Studentów Polskich w Argentynie podaje do wiadomości, że Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 24 października o godz. 19-tej w Domu Polskim, c. Serrano 2076, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydjum Walnego Zebrania. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu. 4. Reforma Statutu. 5. Wybór nowych władz Stowarzyszenia. 6. Wolne wnioski.

TOW. POL. DOCK SUD

Zarząd Towarzystwa Polskiego w Dock Sud podaje do wiadomości pp. Członków, członkiń i sympatyków, że Sekcja Kulturalno - Oświatowa przy tut. Towarzystwie otwiera: KURSY TAŃCÓW tak klasycznych, jak ludowych, salonowych i modernistycznych pod kierownictwem artystów Baletów Europejskich panny Walerii Bozugłowej i pana Włodzimierza Katowskiego.

Z lekcji kursów mogą korzystać młodzi płci obojga oraz każda osoba zainteresowana sztuką tańca. Dzieci — w wieku o 6 lat pięciu.

Otwarcie kursów nastąpi dnia 20 października 1953. Zapisy przyjmuje się w sekretariacie Tow. we wtorki i piątki każdego tygodnia w godz. 18—20.

Zarząd zawiadamia wszystkich członków, że dnia 18 bm. o godz. 16-tej w lokalu Towarzystwa odbędzie się pierwsze miesięczne zebranie. Zarząd prosi o punktualne i liczne przybycie.

DO WYNAJĘCIA DWA POKOJE na lokal biurowy wraz z meblami przy Avenida L. Alem — Wiadomość w Administracji Domu Polskiego, Serrano 2076, T. E.: 72 - 3679.

TOW. BARTOSZ GŁOWACKI

Zarząd Tow. "Bartosz Głowacki" podaje do wiadomości członkom i Kolonji Polskiej, że w dniu 10 października br. o godz. 21-szej urządza wielką zabawę familijną przy dźwiękach orkiestry "BOEMIA" na którą zaprasza Zarząd.

Zarząd Tow. Pol. "Bartosz Głowacki" podaje do wiadomości że dnia 16 (piątek) października br. o godz. 21, urządza zabawę przy dźwiękach orkiestry "Warta" pod dyrekcją p. Walczaka. Na powyższą zabawę zaprasza Zarząd Towarzystwa.

Tow. Polskie "Bartosz Głowacki" powiadamia członków Towarzystwa jak również Kolonię Polską, że w dniu 25 października urządza uroczystość ku uczczeniu pamięci śp. Wincentego Witosa, przywódcy polskiego Stronnictwa Ludowego. W ramach programu odczyt. Zarząd Tow. zaprasza na powyższą uroczystość członków Towarzystwa i całą Kolonię polską.

ZABAWY

STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH W ARGENTYNIE

urządza dla członków i zaproszonych gości Zabawę Taneczną, która odbędzie się w sali Towarzystwa Belgijskiego, c. Hipolito Yrigoyen 2521 (2 kwadry od Plaza Once), w piątek dnia 9-go października 1953 r., o godz. 21 do 3-ej.

Stroje wizytowe. Wstęp $ 15, wyłącznie za zaproszeniami.

ZW. POLSKI im. I. PADEREWSKIEGO W QUILMES
ZABAWA WIOSENNA

Związek urządza w sobotę 10 października br. o godz. 21 w sali czeskiego Klubu Sportowego "Sokół" w Villa Dominico, ul. Adrogue 585 (1 i pół kwadry od stacji kol. Gob. Mercante): ZABAWĘ WIOSENNĄ połączoną z występem artystycznym. Gra orkiestra "Nocturno". Wybór Królowej Wiosny. Występy artystyczne rozpoczną się punktualnie o godz. 21,30.

TOW. T. KOSCIUSZKI — KONCERT I ZABAWA

Zarząd T-wa Polskiego im. "Tadeusza Kościuszki" zaprasza całą Kolonię polską na Koncert i Zabawę Familijną, która odbędzie się dnia 17 października br. o godz. 22-giej w salonie "Ogniska Polskiego" przy ul. Gorriti 3972, miasto.

Na Zabawie przygrywać będzie orkiestra "Bohemia" pod dyrekcją p. Edwarda Pawłowskiego, składająca się z 12 osób. Program koncertu będzie podany w następnym numerze "Głosu".

ODCZYTY

KLUB POLSKI — ODCZYT

Odczyt p. t. Francuska na tronie polskim — "Konfitury Królowej Marysieńki" wygłosi p. Jeremi Stempowski w Klubie Polskim przy ul. Balcarce 621 w dn. 10 października o godzinie 18,30. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości za opłatą.

STOW. INŻ. I TECHNIKÓW

Człowiek po Drugiej Wojnie Światowej i jego filozofia. Freud, Marks, Jung i Chrystianizm. Powyższe tematy rozwinie odczyt p.t. "Gorycz i Niepokój — kompleksy współczesnego człowieka", który wygłosi inż. Janusz Łobaczewski dnia 16-go października (piątek), o godz. 19,30 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Argentynie, przy ul. Balcarce 621. Goście mile widziani.

ZW. B. WOJSKOWYCH i O. O.

Koło b. Żołnierzy 2 Korpusu urządza w dniu 18.10 1953 r. o godz. 17-tej w lokalu Zw. b. Wojsk. i O. O. przy ul. Paso 133, Capital, odczyt na temat "Zagadnienia międzynarodowej polityki polskiej". Odczyt łaskawie zgodził się wygłosić Pan Minister Mirosław Arciszewski.

Ze względu na niezmiernie interesujący każdego Polaka temat odczytu, jak również i wysoki autorytet prelegenta — Zarząd Koła b. Żołnierzy 2 Korpusu wszystkich Kolegów, Przyjaciół i Gości jaknajserdeczniej zaprasza.

Po odczycie herbatka towarzyska.

Wstęp $ 5 wraz z konsumpcją. Całkowity dochód przeznaczony na Fundusz Samopomocy Koła.

Drobne ogłoszenia

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

w każdą sobotę od godziny 16 do 17 Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń, udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgalla, w Domu Polskim ul. Serrano 2076

PORADY PRAWNE

MECENAS ROMANOWICZ co środy i soboty, od godz. 19 do 21 udziela porad, c. Gorriti 3972

Lekarstwa do Polski. — Nowe ceny: Streptomycyna — 16 pesos (1 gram), Rimifon — 180 pesos (500 tabletek) Dr. Z. Gałaczyński, Lavalle 1444, 5 p. B. T.E.: 38.8193. 4

Do Kraju na zimę robimy: swetry, pulowery, ciepłą bieliznę, szale, pończochy, skarpetki, nakolanniki oraz sukienki damskie i ubranka dziecinne, ceckowe. Wyżej wymienione artykuły wykonujemy tylko z wełny, podwójnie i potrójnie, po cenach konkurencyjnych. Zamówienia, odbiór i próbki do oglądnięcia: Av. Lope de Vega 2858, Cap.

Fabrykanci z plastyku! przyjmuję zamówienia na prasy do wtrysku od 30 gr. wzwyż, ręczne. I osoba bez nadmiernego wysiłku. Chwilowo jest do obejrzenia model, 3 de Febrero 2111, San Fernando (godz. od 19).

Sprzedaje się dom, 300 mtr. od stacji kolejowej i autobusowej, 14-cie pokoi, 3 łazienki z kompletnym urządzeniem pensionatu. Wiadomość nadsyłać: Hosteria La Loma, Capilla del Monte, Sierras de Cordoba.

Kupujemy Plastyki Hurtowo, nowości, artykuły dla bazarów, Ferreterii, Farmacii, oraz techniczne. Płatność przy odbiorze. T. E. 34 - 4835.

MIESZKANIOWE

Pokój do wynajęcia 3 i ½ na 4 mtr. kuchnia oddzielna. Wiadomość: c. Moreno 1631 — San Martin, dojazd z Chacarita tram. Lacroze do Lourdes. Od stacji Lourdes 4 kwadry.

PODAŻ PRACY

Zatrudnię kilkunastu Panów łącznie z rodzinami (montaż), posiadających własne maszyny do wtrysku plastyku, na okres 1 roku.

Potrzebuję 40 mężczyzn do pracy na maszynach do plastyku, praca akordowa; zarobek przy 8 godz. dniu pracy $ 60 — 80, dziennie, oraz 60 Pań lub starszych osób do montażu, zarobek $ 30 — 35 dziennie.

Zgłaszać się od poniedziałku do piątku w godz. 10—14, C. R. Banach, c. Lezica 4486, T. E. 43 - 5784.

Benito Medici S. R. L. Lavalle 1425, V p. T. E.: 32 - 5322 — Armadores y carpinteros se necesita.

Matrimonio jardinero - quintero con certificados. c. Azcuenaga 333.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
CALLE LAVALLE 1444, p. 5, B.
T. E. 38-8193
Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje - Metryki - Obywatelstwo.
PASZPORTY NO ARGENTINO.
Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne
Umowy - Spółki - Porady i t. p.
Godziny: 10—13 i 16—19
Soboty 11—13

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † P.

KATARZYNY ORDA

zmarłej w Mar del Plata dnia 26.8.53, odbędzie się dnia 17 października o godz. 11-tej w kościele N.P. Marii przy ulicy Paraguay Nr. 1210, Buenos Aires, na które zapraszają krewnych i znajomych

Dzieci i wnuki.

W Pierwszą Rocznicę Śmierci

ś. † P.

Inż. WACŁAWA ŁUCZYŃSKIEGO

zostanie odprawiona Msza św. żałobna, w dniu 13 października 1953 r. o godz. 8-ej rano w San Carlos de Bariloche, o czem zawiadamiają

Żona, dzieci i szwagierka

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA

Kościół polski na Mansilli o g. 10,30.

Kaplica klasztorna — ul. Guamini 1850 — o godz. 10,30.

Kościół klasztorny w Llavallol w niedzielę 4-go i 18-go października o godz. 9-tej.

Kościół Chrystusa Zbawiciela — Villa Industriales o godz. 11-tej.

Kościół libański — Villa Lynch, San Martin — o godz. 10,45.

Kościół paraf. w Berisso o godz. 11.

Kaplica klasztorna — Martinez, ul. Corrientes 198 — o godz. 10,45.

NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE

We wszystkie niedziele październikowe odprawiać się będzie w kościele polskim na Mansilli Nabożeństwo Różańcowe o godz. 18-tej.

NAUKA PRZYGOTOWAWCZA DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI I KOMUNII ŚW.

Począwszy od 10-go października odbywa się będzie co soboty o godz. 16 na Mansilli dla dzieci nauka przygotowawcza do Sakramentów św.

ROSARIO

W niedzielę, dnia 11-go października odprawi się nabożeństwo w kaplicy O. O. Kapucynów — na Pueblo Nuevo, ul. Bucarest 92 — o godz. 10,30.

W KOSCIELE POLSKIM NA CABILDO 1333

Msza św. o godz. 11-tej.

Okazja do spowiedzi przed każdą Mszą św.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes godzina 8,30.

W niedziele:

w Berazategui — godz. 9,30.

w Villa Dominico — godz. 11-tej.

w Quilmes — o godz. 12,15.

Adres polskiej parafji: Quilmes Rivadavia 365.

W niedzielę miesiąca października — NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE w Berazategui, o godz. 17-tej.

Z ZEBRANIA ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW

W dniu 25 września br. odbyło się w Domu Polskim zebranie Zarządu Zw. Polaków w Argentynie pod przewodnictwem prezesa St. Pyzika.

Zarząd rozpatrzył i powziął odpowiednie uchwały odnośnie następujących spraw:

(1) KONCERT NA RZECZ DOMU POLSKIEGO.

Zarząd wysłuchał i przedyskutował niekompletne sprawozdanie I wiceprezesa w sprawie recitalu fortepianowego mistrza Witolda Małcużyńskiego na rzecz Domu Polskiego. Szczegółowe sprawozdanie zostanie złożone po przeprowadzeniu wszelkich rozliczeń finansowych.

(2) POLSKIE AUDYCJE RADIOWE

Postanowiono powołać Komitet dla spraw audycji radiowej. Komitet ten zostanie wyłoniony na wspólnym zebraniu wydelegowanych w tym celu członków Zarządu oraz zaproszonych przedstawicieli polskich kół artystycznych i literackich na tutejszym terenie.

(3) TARYFA OGŁOSZEŃ W "GŁOSIE POLSKIM"

Zarząd wysłuchał, przedyskutował i zatwierdził przedstawioną przez II wiceprezesa taryfę ogłoszeń handlowych w "Głosie Polskim".

Cennik ten położy kres wszelkiego rodzaju niedociągnięciom i dowolnościom w tym tak istotnym z punktu widzenia gospodarczego dziale.

(4) LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE

Ze względu na brak dostatecznych funduszów na wydrukowanie i wydanie legitymacji członkowskich Zarząd przedłoży wniosek Radzie Nadzorczej w dniu 26.9. br. w tym sensie, aby organizacje zrzeszone wpłaciły na ten cel zgóry od każdego ze swych członków sumę $ 10.00.

(5) JEDNODNIÓWKA 25-LECIA ZWIĄZKU

Zarząd postanowił podobnie jak w wypadku z legitymacjami członkowskimi, wydać jednodniówkę systemem subskrypcji. Odpowiedni wniosek zostanie wniesiony na najbliższe zebranie Rady Nadzorczej Związku.

(6) LIST GEN. ANDERSA

Prezes Pyzik odczytał list gen. Andersa z pozdrowieniami i życzeniami dla Kolonii polskiej w Argentynie.

Poza tym podzielił się informacjami przywiezionymi przez p. A. Florkowskiego z Londynu.

(7) KOMITET MŁODZIEŻOWY

W uzupełnieniu komunikatu w "Głosie Polskim" z dnia 25 września br. stwierdza się, iż z ramienia Zarządu w skład Komitetu młodzieżowego wchodzą pp. T. Czarnobrywy, St. Rafalik i A. Staniucha.

(8) DODATKI PRASOWE W "GŁOSIE POLSKIM"

Zarząd podaje do wiadomości, iż ukazywanie się dodatków prasowych poszczególnych organizacji w "Głosie Polskim" w rodzaju dodatku Koła Samopomocy Lotniczej "Skrzydła" w numerze 2372, jest wykonaniem "wytycznych prac Zarządu", uchwalonych na ostatnim Walnym Zjeździe Delegatów.

Wydatki związane z wydaniem takiego dodatku są w całości pokrywane przez zainteresowaną organizację. Zarząd Związku nie czerpie z tego żadnego dochodu.

— PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI" —

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
poleca Szanownej Klienteli skorzystania z okresu lata w zmodernizowaniu i przerobieniu swoich futer.
P. S. Przyjmujemy też futra na letnie przechowanie w specjalnych chłodniach.
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3373

Teodozja Mazurkiewicz
Poleca działki pod budowę domów w Gran Buenos Aires, załatwia kupno i sprzedaż nieruchomości
Udziela Hipoteki
Av. LIBERTADOR Gral. SAN MARTIN 6363, - Dto. 9.
BELGRANO C T. E. 76 - 2825

HAWLENA, LEIRA y CIA
Rodriguez Peña 352, 1, "D"
Buenos Aires
Tel.: 35-9719.
Godziny urzędowania:
17—19 za wyjątkiem sobót.
Kupno i sprzedaż nieruchomości oraz interesów w obrębie wielkiego Buenos Aires.
Operacje kredytowe z zabezpieczeniem na nieruchomościach.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 371322

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 44.—; półrocznie 22.—; kwartalnie 11.—
Cena numeru $ 1.—. Każdorazowa zmiana adresu: $ 1.—. Rękopisów nie zwraca się.

ADWOKAT
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Specjalne godziny dla klienteli polskiej: od 10—12 w dnie powszednie, od 18—19 od poniedziałku do piątku, od 15—18 w soboty.
c. Maipú 231, 1 p. of. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGAŁŁA — Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: REMEDIOS DE ESCALADA, Av. Pres. Perón 6741. T. E. 242-1589
wtorek, czwartek, piątek i sobota: QUILMES, calle Islas Malvinas 267
W każdą sobotę od godz. 16 do 17. Av. ALEM 641. BUENOS AIRES

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNIE — GWARANCJA DŁUGLETNIA
Mówi się po angielsku.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja. Porady bezpłatne. Nowoprzybyłym zniżka
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 392 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

PIERWSZA POLSKA CLINIKA DENTYSTYCZNA
Doktora M. WEINBERGA
Lekarza Dentysty ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 2770 — T. E. 86-2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg. Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne.
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dra W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne Syfilis Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsky.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsky
CORRIENTES 5628, p. 1 — T. E. 54-7593

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico — Tłómacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Paszporty "NO-ARGENTINO"
SZYBKIE ZAŁATWIANE SPRAW FAMILIJNYCH I ŚLUBÓW W MEKSYKU
LAVALLE 1382, p. 1 — Telefon 27-5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel. 32-6286; 31-2621 — BUENOS AIRES

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek. Nerki. Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI (lekarz)
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
W niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

KRZYŻÓWKA Nr. 26.

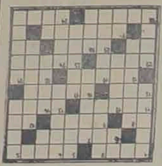

Poziomo: 1. Wytapiają w niej metale lub szkło, 3. Ptak błotny, 6. Utwór teatralny, 9. Nora, zagłębienie w ziemi, 10. Rolnicza miara powierzchni ziemi, 11. Rzemieślnik, 13. Noga u niektórych zwierząt, 15. Imię bajecznego wodza rozbójników, 16. Imię żeńskie, 18. Kwiat jesienny (w 2 przypadku), 20. Rodzaj papugi, 22. Wulkan na Sycylii (wspak), 23. Pomieszczenie, zespół pokoi, 25. Bożek miłości u Rzymian, 27. Masowo niszczy ziemniaki, 28. Gatunek kamienia, 29. Rodzaj pisma dyplomatycznego (wspak).

Pionowo: 1. Dziś znowu wraca do mody, zawsze była modna jako opera Moniuszki, 2. Część świata, 3. Tak się ojca chrzestnego rodzice chrześniaka, 4. Opoka, 5. Ptak domowy, 7. Dawna moneta, 8. Niezaroślnięte miejsce w lesie, 10. Przyrząd, 12. Gra w karty, poprzedniczka popularnego dziś bridża, 14. Ofensywne działania bojowe, 17. Angielska miara objętości (4. 5. 1.), 19. Rodzaj widowiska, 21. Imię męskie, 22. Zdrobniałe imię męskie, 24. Ciężkie zajęcie rolnika, 26. Siła, potęga, 27. Karta w talii (wspak).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 25

Poziomo: 1. Stóg, 4. Luka, 7. Trzos, 8. Zator, 9. Nugat, 11. Skat, 5. Omal, 15. Wał, 17. Modrzew, 19. Ada, 21. Kran, 23. Sala, 25. Alarm, 26. Rekin, 27. Morka, 28. Złom, 29. Kask.

Pionowo: 1. Stos, 2. Trakt, 3. Gont, 4. Lato, 5. Konar, 6. Lura, 8. Za, 10. Gwardia, 12. Armia, 14. Mówca, 15. Oda, 16. Łza, 18. Orzeł, 20. Kleks, 21. Kura, 22. Naim, 23. Smok, 24. Arak.

HUMOR

PREZENT

Pewne młode małżeństwo, dowiedziawszy się, że ich znajomym urodziło się dziecko, posłali im kojec dla dzieci. Któż opisze ich zdziwienie, gdy otrzymali taki list od ojca licznej rodziny:

"Serdecznie dziękuję za kojec. To wspaniały prezent. Spędzam w nim każdą wolną chwilę, bo mogę spokojnie czytać i dzieciaki nie mają do mnie dostępu".

ANGIELSKA FLEGMA

Dystyngowana starsza pani, biorąca życie bardzo filozoficznie, siedzi przy oknie i szydełkuje. Do pokoju wpada zadyszana jej mała wnuczka i woła rozpaczliwie:

— Babciu, babciu! Tatuś spadł z dachu!

— Moje dziecko, nie tak głośno — mówi babcia, nie podnosząc oczu od roboty — wiem o tym, widziałem jak przelatywał przed moim oknem.

O ATMOSFERZE ZIEMSKIEJ

Na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ziemi atmosfera ciśnie z siłą 1.033 kg. Ponieważ powierzchnia ziemi wynosi 500 milionów km kw., otaczające ją powietrze waży 5 bilionów ton. Gdyby atmosfera miała jednolitą gęstość, jej wysokość sięgałaby zaledwie 8 km., jednak powietrze jest tym rzadsze, im wyższa wysokość. Pierwszych 20 km. atmosfery zawiera 90 proc. powietrza, a pierwszych 60 km. — 99 proc., przy czym górną granicę atmosfery ocenia się na około 1.500 km. Na tych wysokościach cząstki powietrza mogą odrywać się i ulatniać w przestrzeń międzyplanetarną, równocześnie jednak z tej samej przestrzeni wpada w atmosferę wielka ilość atomów w postaci kosmicznych promieni.

Chcesz szanowac dobry zwyczaj,
Kupuj "GLOS"
a nie pozyczaj!

ANNA CIECHANOW
Adwokat dypl. w Warszawie
BIURO PRAWNICZE "LA UNIVERSAL"
zawiadamia klijentów, przyjaciół i znajomych zmarłego Jej męża Dra. ROMANA CIECHANOWA, że kontynuuje załatwianie wszelkich spraw natury prawnej i administracyjnej w Buenos Aires i na prowincji. Porozumewać się można w godz. 15—18 pod adresem Maipu 429, tel. 31-8632, oraz w godz. od 18—19, Hip. Irigoyen 2535, tel. 47-3464

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

Zegarmistrz i Jubiler
W. Onyszkiewicz
Naprawa zegarków i biżuterii.
Kupno i odsprzedaż.
Ceny przystępne.
MORON, UL. RIVADAVIA 17991
T. E. 659-0802

Zygmunt Białobrzeski
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 10.—. Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 23 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych
Ciśnienie krwi - Serce - Aorta
Rayos X
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 — Buenos Aires
Mówi się polsku

Leczenie za pomocą homeopatii.
Choroby wewnętrzne, płucne, sercowe.
Choroby weneryczne obojga płci
Dr. BOIGEN
Bartolomé Mitre 1305, p. 1, A
T. E. 37, Rivadavia 2428
Przyjmuje codziennie od godziny 10 do 20

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przymuje codz. od do 8 wiecz.
w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 — T. E. 23-3289

Przesyłki Paczek dla Rodziny drogą morską lub powietrzną
LLOYD SUDAMERICANA S. R. L.
Florida 251 (Galería Florida)
T. E.: 33 - 7942

DR. RENE JAN ZAJAC
Lekarz dypl. w Paryżu i Rep. Arg.
Specjalista chorób wewnętrznych, reumatyzm, wątroba, płuca, alergia, serce.
Mówi się po polsku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 19 i na zamówienie
SANTA FE 1291 — T. E. 41-4186

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
WENERYCZNE — LUES
choroby płciowe i gruczołów SEKSUALNE
KLINIKA OGÓLNA
DIETA .. ODŻYWIANIU
CHOROBL PRZEWODÓW TRAWIENIOWYCH
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
REUMATYZN
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERCHIA
CHOROBY SERCA
KRĄŻENIE KRWI
CHOROBY NERWOWE
ELEKTRYZACJA MEDYCZNA
GARDŁA — NOSA — USZU
CHOROBY KOBIECE:
DZIECIĘCE I GRUCZOŁÓW
AIELLO (M. 13737) — FILIPPINI (M. 206572)
MACCHI (M. 98106) — MORALES (M. 14786)
Przyjmują od godz. 9 do 12 i od 15 do 20,30.
Niedziele i święta od 9 do 12.
Rivadavia 3070
PLAZA MISERERE

CORPORACION MEDICA DEL ONCE
Choroby skóry i weneryczne. Panie i dzieci. Ciąża i rozwiązanie. Przemiana gruczołów. Elektryzacja. Gardło, nos i słuch. Serce i płuca. Tyłość. Reumatyzm. Wypadki przy pracy. Promienie X. Ultrafioletowe i infraczerwone. Analizy wszelkiego rodzaju. Diatermia. Krótkie fale, etc.
PRYJMUJE każdego dnia od godz. 9 do 12 i od 15 do 20
Niedziele i święta od 9 do 12
DYŻURY NOCNE
Poniedziałki, środy i piątki od 21 do 23
PUEYRREDON 219, 1er. piso — (PLAZA MISERERE)

PACZKI DO POLSKI
LEKARSTWA
wysyła tanio i sprawnie pocztą zwykłą i lotniczą
BIURO PACZEK
przy
Stowarzyszeniu Pracowników i Rzemieślników Polskich
Pod kierownictwem Tomasza Wojnowskiego
Czynne od 15 do 19 codziennie
LEANDRO N. ALEM 641

CHCESZ SIĘ OŻENIĆ?
Śluby i sprawy rodzinne
System nowoczesny — dyskretny
Agencia MATRIMONIAL M. B.
założona w 1934 r.
25 de Mayo 158 (biuro 414)
T. E. 33-8966 - Buenos Aires

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
DR. ADOLFO WAINER
Lekarz-Psychiatra
CHARCAS 2652 - T. E. 78-1804

ZAKŁAD KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męskie i damskie.
Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych
MAIPU 783, Ciudadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 — Buenos Aires

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI I SPÓŁKA
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
ul. MEJICO 1051 — Capital
T. E.: 38 - 2885

FABRYKA MEBLI
Józefa Grzyba
Ma na składzie sypialnie i meble stołowe.
Na zamówienie:
Tapczany, Biblioteki i Biurka
Zaoszczędzisz 40%, kupując wprost w fabryce
c. ADOLFO ALSINA 1896
FLORIDA — T. E. 741-4221

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą.
25 DE MAYO 644 - Capital

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289

Polski Zakład Krawiecki
w Olivos
c. José Ingenieros 1550
20 mtr. od Av. Maipú
WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
Ceny przystępne

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 6695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBL KRWI I SKÓRY
LUES
Choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12.
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

KLINIKA MEDYCZNA
DROGI TRAWIENNE:
Choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Imprenta "Chile" Charcas 133 Bs. Aires